



## Pieniądz - to pieniądz

Rozrachunki anglo-francuskie pod presją Stanów Zjedn.

Nota Churchilla będąca odpowiedzią na propozycję Clementel'a, której w imieniu rządu Herriota domagał się zmniejszenia sumy długów wojennych zaciągniętych przez Francję w Anglii, jest wynikiem nacisku, jaki wywierają obecnie Stany Zjednoczone na swych dłużników europejskich. Skutkiem zaś tej samej presji amerykańskiej na Francję są próby Clementel'a, aby uzyskać w Anglii odroczenie terminu wpłat oraz zmniejszenie sumy długów.

Odpowiedź Churchill'a tylko w części zaspakaja żądania francuskie. Napierany przez Amerykę rząd Baldwin'a musi kontynuować spłatę długów i procentów, której dołonywał już przed nim rząd Mac Donalda.

Godząc się na zmniejszenie długu francuskiego w zasadzie, Churchill odbiera jedną ręką to, co daje druga. Odseparowując bowiem przy ocenie zdolności płatniczych Francji wpłaty niemieckie według programu Dawes'a, przenosi Churchill odszkodowania niemieckie dla Francji do drugiej kategorii wpłat niestałych nominalnie. Z tych to odszkodowań pragnie W. Brytania otrzymywać corocznie pewną część drogą przelewu na swoje konto.

Regulatorem ostatecznym i decydującym wzajemnych stosunków finansowych Anglii i Francji jest Ameryka. Im twardziej występuje w roli wierzyciela francuskiego, tem słabsze są szanse otrzymania długów francuskich przez Anglię. I vice versa, tem bardziej nagłaże stają się noty angielskie pod adresem Francji, im kategoryczniej nalegają w Białym Domu na wpłaty angielskie.

Historja długów międzysojuszniczych przedstawia się jako śruba bez końca.

## Kalifat przeniesiony do Mekki?

Szeik Senoussi Ahme, ma być kandydatem na kalifa — Proteguje go Kemal-pasza

KONSTANTYNOPOL, 12 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Szeik plemienia Senoussi, Ahmed, przybył w misji konferencyjnej do Mekki. Jest on kandydatem na wakuujące stanowisko kalifa. Wręczył on zdobywcy Mekki Ybn-Seoudowi, wodzowi wahabitów, list od Kemal-paszy, w którym tenże proponuje przeniesienie kalifatu do Mekki i popiera jednocześnie kandydaturę Ahmeda.

Przeniesienie siedziby kalifatu do Mekki, nie podlegającej wpływom europejskim i będącej centrum pielgrzymek muzułmańskich, mogłoby się stać zdarzeniem doniosłości międzynarodowej. Działając z Mekki mógłby się pokusić kalif, wódz duchowy islamu, o zjednoczenie 270 milionów mahometan rozsiadanych w Azji i w Afryce. Przyjaźń i poparcie ze strony Kemal-paszy pomogłyby do uczynienia z kalifatu narzędzia politycznego w ręku Turcji.

## Czas i przestrzeń

Rekord szybkości w powietrzu — 240 kilometrów na godzinę — z Paryża do Amsterdamu w 1 g. 54 m.

LE BOURGET, 12 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Jednopłatowiec osobowy, „Jabizy-Farman“, o czterech motorach 180 CV, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości na linii Paryż—Bruksella—Amsterdam.

Mając na pokładzie prócz lotnika, mechanika i 2-ch pasażerów, ładunek poczty, „Jabizy“ przeleciał przestrzeń 460 kilometrów między Paryżem a Amsterdamem w 1 godz. 54 min., co czyni prawie 240 kilometrów lotu na godzinę.

# Z tej i z tamtej strony oceanu

## Krew, pieniądze a zdobycze

Pomiędzy państwami koalicji dokonywa się obecnie rozrachunek spłat wojennych. Przez długi czas Europa ludziła się nadzieją, że bogata Ameryka, która niewielkie ofiary z krwi swych synów poniosła dla spawy ogólnej, zrzeknie się wspaniałomyślnie od swych sprzymierzeńców zwrotu długów i uzna je za część ofiar, poniesionych dla wspólnego celu. Ale Ameryka stanowczo odrzuca ten punkt widzenia. Już przed dwoma laty pociągnęła do uregulowania spłaty Anglię, obecnie robi to samo z Francją. A gdy z naszej strony oceanu odezwały się głosy, wyrzucające yankesom ich zimny egoizm, senator Borah wypalił starej Europie ostrą replikę. Przypomniał on, że prócz krwi i pieniędzy istnieje jeszcze kwestja zdobyczy terytorjalnych, o której także należałoby szeroko pomówić. Ameryka wyszła z wojny z pustymi rękami, niczego nie zabrała i nie chciała zabierać. A mocarstwa europejskie zagarnęły ogromne zdobycze. Ich ministrowie zamykali się w czterech lub pięciu i dzielił świat. Czy wobec tego można mówić o „wspólnej sprawie“ na sposób europejski?

Anglija, której należność u dłużników koalicyjnych niemal dwukrotnie przewyższa to, co ona sama winna jest Ameryce, sformułowała swe stanowisko jeszcze na schyłku rządów Lloyd George'a w słynnej nocie Balfoura. Jej zdaniem należało wszystkie długie skreślić; skoro zaś Ameryka się na to nie zgadza, Anglija musi od europejskich sprzymierzeńców

ściągnąć tyle, ile wynosi jej dług za oceanem. Nota podnosiła, że Anglija, wysuwając dezyderat skreślenia długów, ponosi właściwie stratę, a jeżeli domaga się spłat europejskich dla pokrycia swego długu w Ameryce, to może się powołać na fakt, że dług ten zaciągnęła nie na własne potrzeby wojenne, lecz — sprzymierzeńców.

Obecny minister skarbu lord Churchill w korespondencji urzędowej z ministrami francuskimi oznajmił, że Anglija stoi zasadniczo na gruncie noty Balfoura i pragnie swemi należnościami europejskimi zaspokoić wierzyciela amerykańskiego. W praktyce atoli Anglija gotowa jest do zrobienia Francji pewnych ustępstw, uwzględniających jej trudne położenie finansowe, tem uciążliwsze, że równocześnie ze spłatą angielską ma iść spłata amerykańska.

Konkretny plan owej spłaty ma być przedmiotem konferencji, która odbędzie się w najbliższym czasie. Dzienniki francuskie odzywają się ze zdaniem, że sprawę tę należałoby połączyć z kwestją bezpieczeństwa Francji, która jedynie tylko po otrzymaniu gwarancji bezpieczeństwa mogłaby się zobowiązać do wypłacania stosownych rat rocznych. Ze strony angielskiej myśl ta nie spotyka się z sympatją, tam są przeważnie zdania, że sprawę finansową należy traktować odrębnie i nie komplikować jej pierwiastkiem politycznym. Churchill w swem memorandum już zastrzegł się przeciw uzależnianiu spłat francuskich od

odszkodowaniowych wpływów niemieckich i podkreślił, że rozmiały ewentualnych ustępstw, na które Anglija w zasadzie jest gotowa, mają zależeć nie od uchybień niemieckich, lecz tylko od położenia finansowego samej Francji.

W najbliższej tedy przyszłości zaczną się po obu stronach Atlantyku układy finansowe, mające za przedmiot likwidację wojny. Obok nich, lecz bez formalnego związku z nimi, potoczą się pertraktacje w przedmiocie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej, tudzież gwarancji bezpieczeństwa dla Francji.

Oczywiście brak formalnego związku pomiędzy przedmiotami finansowymi a politycznymi nie oznacza bynajmniej jakoby na pewnych punktach nie mógł zachodzić związek istotny, jakkolwiek ukryty. Jeżeli ze strony francuskiej żądają gwarancji bezpieczeństwa jako warunku zapewnienia spłat, to i z angielskiej umięją używać presji finansowej dla osiągnięcia celów politycznych. W swoim czasie Bonar Law proponował Poincaremu wielką redukcję długu francuskiego wzamian za zaniechanie okupacji zagłębia Ruhry. Ale Poincare odrzucił plan powyższy, który bezwarunkowo był korzystniejszy dla Francji, niż ten, jaki w ostatnim roku zmuszona była przyjąć.

Obecnie stoją na porządku dziennym kwestje, których wynik mocno zaważy na gospodarce finansowej Francji i całej jej polityce.

J. Mazurki.

## Ostra krytyka władz administracyjnych

Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Gruszki zakończyła ogólną dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. W dyskusji poseł Popiel podniósł brak planu organizacyjnego w administracji terytorjalnej. Poruszył również kwestję ustosunkowania się ministerstwa do samorządów i zauważył, że wobec istniejących stosunków w tej dziedzinie i wobec tego, że nie można się spodziewać rychłego załatwienia ustawy o samorządach, należałoby dokonać unormowania tych kwestji przez wprowadzenie jakichkolwiek prowizoriów.

Poseł Rozmaryn wskazuje między innymi na to, że w Małopolsce w niektórych powiatach zakazuje się nawet posłom przemawiać po żydowski, a ponieważ ludność nie rozumie innego języka, doprowadza się do tego, że posłowie wbrew swej woli muszą przemawiać po niemiecku. Wywody swoje mówca zakończył oświadczeniem, że zupełny zanik samorządów doprowadzi w konsekwencji do ruiny miast.

Po przemówieniu posła Wyrzowskiego (Wyzwolenie), poddającego ostrej krytyce działalność władz administracyjnych zabrał głos referent poseł Rusinek (Piast), który w szczególności wziął policję w obronę przed zarzutami

## Sprawa koncesji na sprzedaż przedmiotów monopolowych

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła wniosek podkomisji o wprowadzeniu do rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia r. z. szeregu poprawek, dotyczących rewizji uprawnień koncesji na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym.

Referent poseł Hauzner (koło żyd.) nie solidaryzuje się z projektem podkomisji, oświadcza, że cofnięcie koncesji bez odszkodowania i bez podania powodów jest antykonstytucyjne i niezgodne z duchem prawa.

Poseł Polakiewicz (Wyzw.) postawił wniosek oficjalny o przejściu do porządku nad poprawkami podkomisji, podnosząc, że ten dziwny pośpiech w anulowaniu rozporządzenia niedawno wydanego jest niepoważny i osłabia autorytet głowy państwa.

Poseł Jaroszyński stawia cały problem na podłożu gospodarczym i solidaryzuje się z poprawkami, zaproponowanymi przez referenta Hauznera.

Poseł Łypacewicz (Wyz.) stwierdza, że koło żydowskie postawiło całe zagadnienie na tle narodowościowo-wyznaniowym.

Po przemówieniu posła Moraczewskiego, który popierał wywody i wniosek posła Polakiewicza właśnie ze względów gospodarczych i skarbu państwa, przystąpiono do głosowania.

Wniosek posła Polakiewicza, poparty przez chrześcijańską demokrację i narodową partję robotniczą upadł.

Projekt podkomisji z ważną zmianą, eliminującą z pod rewizji koncesje, nadane przed dniem 1 sierpnia 1924 roku, został przyjęty w drugim czytaniu.

## Min. Pusta o swej wizycie w Warszawie

TALLIN, 12 lutego. (Pat.) W udzielonym dzisiaj przedstawicielom prasy wywiadzie minister Pusta wyraził się z uznaniem o serdecznym przyjęciu, jakiego doznał w Polsce. Minister, oddając wizytę min. Skrzyńskiemu w Tallinie, miał możność konferowania z kierownicami polskiej polityki zagranicznej. Rozmowy te dotyczyły kwestji współpracy Polski z państwami bałtyckimi. W rezultacie wymiany poglądów ustalono całkowitą jednosc celów i metod. Tę samą zgodność w zakresie tych samych celów ustalił minister Pusta w konferencji, którą odbył z lotewskim ministrem spraw zagranicznych w Rydze.

# Z dni trwogi i lęklivego oczekiwania

Jak to było w r. 1920, podczas kampanji bolszewickiej

Co myślał Lenin o wojnie z Polską

Rozmowa Lenina z socjalistą francuskim L. O. Frossard'em w sierpniu r. 1920

Jeden z leaderów francuskiej partji socjalistycznej, Pierre Renaudel, ogłosił w związku z dyskusją nad kwestją stosunku do rządu sowiektów list Frossarda, zawierający dosłowne streszczenie rozmowy z Leninem w gorącym okresie wojny polsko-bolszewickiej.

L. O. Frossard oraz M. Cachin (Cachin jest obecnie wodzem frakcji komunistycznej. Red.) znajdowali się w Moskwie w chwili, gdy wojska bolszewickie wkraczały w granice Rzeczypospolitej.

Oto jak maluje nastrój i sytuację w Moskwie L. Frossard, cytując nieco dalej rozmowę swą na Kremlu z Leninem:

— Panowała tu (w Moskwie) atmosfera szowinizmu, podobna do tej, którą przeszliśmy u nas w roku 1914. Mówiono naokoło tylko o zgnieceniu Polski i o zainstalowaniu w Warszawie rządu sowieckiego.

W międzyczasie zaprosił nas (mnie i Cachin'a) Lenin do siebie. Trocki nie był obecny przy naszej rozmowie.

— Rzekłem do Lenina:

— Rosja jest już bezpieczna. Granice jej wolne. Co dalej? Czy rząd sowiecki nie wyrósłby moralnie w oczach świata, gdyby zamiast posiadać dalej swe armie,

zapropomował stronie przeciwnej pokój? Cel, którym było w tej wojnie zabezpieczenie własnego terytorjum, został osiągnięty. Zgodnie z duchem komunizmu wojna powinna być przerwana....

— Teoretycznie — odparł Lenin — macie rację. Praktycznego zastosowania wasze wskazówki mieć nie mogą. Musicie sobie zdać sprawę z nastroju Rosji. Polska jest zniechęcona. Opinia zostaje jeszcze pod wrażeniem niedawnej klęski. Domaga się zatem rewansu. Nasza armja nie zrozumiałaby intencji i motywów kroku, kraj zaś tembardziej. W obliczu takiej sytuacji jestem bezsilny. Muszę nienolens volens godzić się na marsz na Warszawę. Jeśli proletarijat polski pójdzie razem z nami ukonstytuujemy w Warszawie republikę sowiecką. Jeśli zaś postawa chłopów i robotników będzie nam wroga przystąpimy do ewakuowania kraju.

Replikowałem na to Leninowi, wyjaśniając mu całą trudność jeśli nie niemożliwość stwierdzenia istotnych nastrojów ludności kraju najechanego, wyraziłem mu me wątpliwości co do przyszłości instytucji opartych na obcych bagnetach.

Lenin odpowiedział na to luznym gestem ręki i na tem urwała

się nasza rozmowa.

Jak się później przekonałem ideja bolszewizacji Europy przy pomocy czerwonej armji wyszła od Bucharina. On to pewnego wieczoru wyłożył w mojej i Cachin'a obecności plan, który przypisywano Leninowi.

Komentując powyższy list Frossard'a, Renaudel dodaje od siebie, iż laburzysta Tom Shaw po powrocie z Rosji, w tym samym mniej więcej czasie, zakomunikował mu swe wrażenia z rozmowy z Trockim, który rozwijał plany podobne do planów Bucharina.

Sądzić należy, dodaje Renaudel, iż stan umysłów w Rosji zmienił się i że porzucono narazie teorię, których próby urzeczywistnienia musiałyby doprowadzić do wojny europejskiej.

Frossard stwierdza ubocznie zaobserwowane niejednokrotnie w dziejach rewolucji i przewrotów zjawisko: twórcy i przywódcy ruchu majowego nie są w stanie go opanować w momencie najwyższego napięcia dynamicznego ani też skierować później na inny tor. Tak było w okresie terrorystycznym wielkiej rewolucji francuskiej z Robespierrem, tak jest z Mussolinim, tak było też jak widać z dokumentu Frossard'a, z Leninem.

# Otrzymaliśmy jeszcze 4 dni świąteczne

## Drugie dni Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, oraz święto Matki Boskiej Gromnicznej

### Jak p. Wierzbicki godził rozbieżne interesy „Lewiatana“ i endecji Wczorajsze plenarne obrady sejm

#### WRAŻENIA OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie sejm można nazwać śmiało świątecznym. Całe posiedzenie poświęcone było uzupełnieniom do rozporządzenia prezydenta w sprawie dni świątecznych.

Wniosek komisji sejmowej przewiduje powiększenie liczby świąt o 3 dni, mianowicie drugi dzień Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia. Jednakże kluby pravicowe już po posiedzeniu komisji doszły do wniosku, że należy przywrócić zniesione święto M. B. Gromnicznej. Wobec tego rozwinęła się gorąca dyskusja dokoła tego skasowanego święta.

Prawica uciekła się do zwykłego środka demagogii i obłudy. Przedstawiciel „Wyzwolenia“ poseł Nowak bardzo ostro napiętnował to zachowanie się prawicy, która nie miała odwagi rozstrzygnąć sprawy zniesienia świąt w sejmie, przerzuciła tę sprawę na rząd, a kiedy rząd ją rostrzygnął, rozpoczęła agitację przeciwko dekretowi jako żydowskiemu.

Najtrudniejszą była sytuacja oficjalnego mówcy związku ludowonarodowego i prezesa Lewiatana p. Andrzeja Wierzbickiego. Organizacja gospodarcza, którą on reprezentuje, domaga się zawsze zwiększenia godzin, a więc i dni pracy. Organizacja polityczna, w której imieniu wczoraj przemawiał ze względów agitacyjnych musi się domagać zmniejszenia liczby dni pracy. Musiał więc p. Wierzbicki lawirować, ażeby z tych sprzeczności wybrnąć. Usiłował ułatwić sobie sytuację, przechodząc do nastroju pobożnego i namaszczonego, ale to mu się nie udało. Zasypany go docinkami z miejsca, z których ciekawsze brzmiały jak następujące:

„A kiedy będziemy obchodzić św. Andrzeja?“

„Dlaczego pan nie został księdzem?“

„Nowoczesny asceta!“

„To nie kościół i nie ambona!“

Nastrój na sali zapanował bardzo wesoły i świąteczny, tak że marszałek musiał wzywać ogół posiedzenia do powagi, a jeden raz nawet do zgłoszenia papierosa, zapalonego na sali obrad plenarnych.

Dosyć długa i wesoła dyskusja zakończyła się zwycięstwem stronników większej ilości świąt. — Uchwalono, poza wnioskiem komisji, wniosek klubów Ch. D. i N. Ch. o przywrócenie święta M. B. Gromnicznej.

Wszystkie inne punkty spadły z porządku dziennego. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek.

Na porządku dziennym znajdzie się zapewne trzecie czytanie ustawy o świątach, wczorajsza bowiem uchwała jest dopiero drugim czytaniem, a więc nie ostatecznym.

St. Gr.

#### PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm po uzupełnieniu porządku dziennego wnioskiem posła Kowalczyka o pomoc kredytową na za siewy i zdjeciu z porządku dziennego zmiany art. 71 regulaminu sejmowego z powodu sprzeciwu kilku posłów, odrzucono w pierwszym czytaniu ustawę o opłatach weterynaryjnych od zwierząt domowych.

Poseł Głabiński referował nowelę do statutu organicznego województwa śląskiego. Nowela ta uzupełnia lukę w statucie śląskim, w myśl noweli ustawy, przyjętej przez sejm śląski, nabierając mocy obowiązującej przez sankcję prezydenta Rzplitej, kontrasygnację przez prezesa rady ministrów i właściwego ministra, ogłoszonej w dzienniku ustaw śląskich.

Pozatem zachodzi konieczność uznania przez sejm Rzplitej, czy ustawy, już uchwalone przez sejm śląski, według poprzedniego trybu postępowania, są ważne czy też

nie. Rząd nie podnosi wątpliwości i proponuje uznać ich ważność, a komisja, godząc się z tem, wnosi o przyjęcie ustawy.

Następnie przemawiał poseł Rymar, zgłaszając wątpliwości co do jednej z ustaw sejm śląskiego.

Sprawozdawczyni posłanka Teśliska referowała całą ustawę oraz 2 rezolucje. Ustawę tę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucjami. Poseł Roguszczyk przedłożył następnie sprawozdanie komisji inwalidzkiej o wniosku posła Pawlaka w sprawie uregulowania bytu inwalidów optantów oraz inwalidów przedwojennych.

Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o jednolitem na cały obszar Rzplitej zaopatrzeniu inwalidów wojskowych przedwojennych, a równocześnie o udzielaniu im doraźnej pomocy w ramach obecnego budżetu.

Po przemówieniu posła Ossowskiego, który wniosł o odesłanie sprawy do komisji budżetowej, celem dostosowania jej do uposażenia ustawy ogólnej w ramach budżetu przystąpiono do sprawy zmiany rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu świąt.

W imieniu komisji ochrony pracy projekt ustawy, przywracającej 2 święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek, referował poseł Rudnicki. Mówca ten zaznaczył, że do chwili wydania wspomnianego wyżej rozporządzenia obowiązywało w Polsce 17 świąt katolickich i jedno narodowe. Do tego dochodziły w różnych dzielnicach Rzplitej jeszcze inne święta, tak, że ogólna ilość świąt w niektórych okolicach sięgała do 30. Rozporządzenie prezydenta zachowuje 10 dni świątecznych, podczas gdy w państwach protestanckich jest tylko 7 świąt, a w państwach zachodnich, katolickich od 8 do 10. Mniejszość komisji pragnie przywrócić jeszcze święto w dniu 2 lutego.

Poseł Harasz uzasadnia wniosek mniejszości w sprawie przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Pos. Sokolnicka zauważa, że na sprawę tę należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia życia gospodarczego, a poseł Nowak oświadcza,

że nie wierzy w to ażeby przez zniesienie paru świąt, produkcja nasza mogła się podnieść. Mówca zgadza się na wniosek komisji oraz na wniosek mniejszości.

Poseł Wierzbicki podnosi, że kościół katolicki umiał pogodzić potrzeby duszy z potrzebami chleba powszedniego. Pius X w encyklice z dnia 2 lipca 1911 r. postanowił przeniesienie wielu świąt na niedziele, motywując to drożyzną środków żywności, która nie pozwalała na zbyt częste przerywanie pracy tym, którzy z niej czerpią utrzymanie.

Stojmy na stanowisku encykliki Piusa X i na stanowisku konwencji waszyngtońskiej, która zaleca polepszyć byt klasy robotniczej równomiernie, bo polepszenie nadmiernie stwarza natychmiast zmniejszenie produkcji tego kraju, w którym polepszenie nastąpiło. — Wnosimy rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożył sejmowi w ciągu miesiąca projekt noweli do ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, oraz do ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle tak, aby biorąc pod uwagę długość dnia pracy, urlopów i świąt, ogólna ilość pracy rzeczywistej w ciągu roku była nie mniejsza, niż we Francji, Belgii i we Włoszech.

Poseł Gdyk staje w obronie wskazanych świąt i dowodzi, że zło leży nie w świątach i nie w ziołach robotniczych, lecz w tem, że przemysł nie jest należycie zorganizowany. Mówca oświadcza się za pozostawienie święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poseł Stańczyk (PPS.) jest również za utrzymaniem świąt, objętych wnioskiem komisji wraz z wnioskiem mniejszości. — Mówca przestrzega przed zamaskowanym zamachem na zdobycze robotnicze i oświadcza, że powodzenie takiej akcji mogłoby przenieść walkę do fabryk i kopalni.

Poseł Szyper stawia rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w ciągu miesiąca projektu ustawy o zabezpieczeniu odpoczynku i dni świątecznych, załatwiającego całokształt problemu, a w szczególności regulującego sprawę zastosowania dni świątecznych, obchodzonych przez wyznanie rzymsko-

katolickie przy odpowiedniej liczbie dni świątecznych, obchodzonych przez mniejszości wyznaniowe dla wyznawców tychże wyznań.

Ks. Bratkowski oświadcza, że klub mówcy głosować będzie za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji, a oprócz tego święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poseł Hertz zauważa, że w sprawie świąt uprawia się niesłychaną agitację, połączoną z demagogią. Sprzeciwia się rezolucji posła Wierzbickiego, która dotycząc świąt, godzi w zdobycze socjalne robotników.

Koło nasze, oświadcza mówca, będzie głosować za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji, oraz za wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poseł Kraiczyski (Zjedn. niem.) dowodzi, że sejm śląski w Katowicach także zajmował się rozporządzeniem prezydenta, poszedł jednak dalej, niż sejm Rzplitej dzisiaj iść zamierza, bo uchwalił także święto Matki Boskiej Gromnicznej, i Zwiastowanie Panny Marii. Kult Matki Boskiej jest u nas większy, niż w innych państwach i z tego powodu stawiamy wniosek, aby przywrócić święto Matki Boskiej Gromnicznej, a także święto Zwiastowania Panny Marii.

Poseł Chrudzki (ukrajiniec) wywodzi, że ustawa obecna chce zniszczyć prawostawnych do obchodzenia świąt według nowego stylu i ma na celu powolne katoliczenie i polonizowanie diatwy ukraińskiej.

Wpłynął wniosek po przerwanym dyskusji, przeciwko któremu przemawiał poseł Skrzypa (komunista). Wniosek przyjęto.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Rudnickiego przystąpiono do głosowania. Całą ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji wraz z wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta w dniu 2 lutego.

Trzecie czytanie odbędzie się w jednym z najbliższych posiedzeń. Wtedy również będą głosowane także rezolucje.

Z powodu późniejszej pory dalsze punkty porządku dziennego odroczone. Następne posiedzenie we czwartek, dnia 19 lutego o godz. 4 popołudniu.

#### Stała komunikacja

Gdańsk Gdynia — Ameryka Połud.

GDANSK, 12 lutego. (A. W.). — Jedno z szwedzkich towarzystw żeglugowych zamierza urządzić stałą komunikację morską między Gdańskiem, Gdynią a Ameryką Południową, przewidując wzrost emigracji z Polski do Brazylii.

#### Spór o tranzyt przez Polskę

Czy pociągi tranzytowe mogą przewozić materiał wojskowy

GDANSK, 12 lutego. (Pat.). — Utworzonemu dla spraw komunikacji tranzytowej pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodnimi przez terytorjum polskie trybunałowi rozjemczemu polsko-niemieckiemu w Gdańsku przedstawiono dnia 7 b. m. ze strony niemieckiej wniosek w sprawie rozstrzygnięcia kwestji spornej, dotyczącej tranzytowej komunikacji wojskowej. — Chodzi tu w szczególności o to, czy wojskowe pociągi tranzytowe mogą przewozić materiał wojskowy.

## Zamówienia rządowe

### dla przemysłu włókienniczego i garbarskiego na rok 1925

WARSZAWA, 12 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Wczoraj, w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem inżyniera Stanisławskiego odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie w sprawie zamówień rządowych dla przemysłu z udziałem przedstawicieli przemysłu włókienniczego i garbarskiego.

W czasie obrad stwierdzono, że 1. Ministerstwo spraw wojskowych zgłasza zapotrzebowanie na

materiały wełniane na sumę 26

miljonów złotych, bawełniane — 12 milionów złotych, jutowe — 1 milion złotych, skóry i wyroby skórzane — 12 i pół milionów.

2. Ministerstwo kolei: 150 tysięcy metrów sukna mundurowego, 50 tysięcy metrów podszewki, 300 tysięcy metrów materiałów bawełnianych, 25 tysięcy metrów welwetu, 2 i pół tysiąca metrów pluszu, 8 tysięcy kg. pasów transmisyjnych, 6 tysięcy sztuk kożu-

3. Ministerstwo spraw wewnętrznych: materiałów włókienniczych na 2 i trzy czwarte miliona złotych butów — 1 milion zł.

4. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów: 31 tysięcy metrów sukna mundurowego i 22 tysiące metrów podszewki.

5. Departament ministerstwa skarbu: za 631 tysięcy złotych materiałów włókienniczych i 220 tysięcy złotych wyrobów skórzanych

## Ostatni Mohikanie stanęli do walki

### Powstanie Indian w Meksyku

N. JORK, 12 lutego. (A. W.). — W dniach ostatnich nadeszły wiadomości z Alba Querquez (Meksyk) o powstaniu indyjskiego szczerpu Navajo, wywołanem przez zabójstwo jednego z Indian przez policję.

Olbrzymie tłumy czerwonych zagrożają białym kolonistom. Sy-

tuacja jest poważna, uzbrojeni bowiem Indianie strzegą dostępu do miasta.

Ruch, jaki powstał wśród Indian, wywołał w całej Ameryce powszechne zdziwienie, tem więcej, że czasy walk czerwonych z białymi stały się dawno już przesłonięte.

Wobec tego, obecnie zaś żyjące niedobitki zamierającej rasy nie są zdolne do żadnego, szczególnie gromadnego, zorganizowanego objawu jakiegś energii.

Jak odnośnie władze zareagują na ten ruch wśród Navajo, dotychczas niewiadomo.

Wobec tego, obecnie zaś żyjące niedobitki zamierającej rasy nie są zdolne do żadnego, szczególnie gromadnego, zorganizowanego objawu jakiegś energii.

Jak odnośnie władze zareagują na ten ruch wśród Navajo, dotychczas niewiadomo.

#### Rozbrojenie w polityce i rzeczywistości

Ostra krytyka pism liberalnych wobec angielskich zbrojeń

LONDYN, 12 lutego. (Wł. sł. tel. „Głosu Polsk.“). Plan ministra wojny powiększenia armji terytorjalnej wywołał ostrą krytykę ze strony pism liberalnych. Uważają one chwilę obecną za zupełnie nieodpowiednią dla tego rodzaju planów ze względu na to, że rozbrojenie stoi na czele zadań polityki doby obecnej.

„Westminster Gazette“ uważa politykę ministra za niezrozumiałą i zbyt pochopną.

#### Sprawozdanie o zbrojeniach niemieckich

PARYŻ, 12 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Półrządowo podają, że sprawozdanie międzysojuszniczej komisji wojskowej będzie doręczone w Paryżu w poniedziałek. Do wiadomości publicznej będzie podane jedynie obszernie streszczenia.

## Rokowania traktatowe z Czechosłowacją

**Niezrozumiałe stanowisko rządu polskiego w sprawach komunikacyjnych**  
**Zbytnie i nieuzasadnione obawy**

(-) Rokowania o traktat handlowy z Czechosłowacją zostały chwilowo przerwane, ponieważ pełnomocnicy czecho-słowaccy wrócili do Pragi po nowe instrukcje.

W zakresie komunikacyjnym konwencja, która ma być podpisana równocześnie z traktatem handlowym, jest już zupełnie uzgodniona i uwzględnia przeważną część naszych postulatów co do tranzytu taryf i t. p. Tak samo co do specjalnej kwestji lepszego traktowania polskiego węgla w tranzycie przez Czechosłowację na zachód i na południe główne trudności są usunięte. W zakresie celnym zaś rokowania koncentrują się obecnie na żądania Czechosłowacji, by Polska obniżyła poważnie cło przywózowe na piwo, podczas gdy Polska wzamian za to domaga się ulg dla poważnych kontyngentów eksportowych węgla, produktów z ropy i cementu. Sprawa jest niełatwa, gdyż nasze browarnictwo, którego obecna produkcja wynosi za ledwie nieco ponad połowę produkcji przedwojennej, obawia się poważnie o swoją egzystencję.

Wprawdzie cło polskie na piwo jest bardzo wysokie a nawet po znizeniu go do połowy, piwo czeskie będzie w Polsce jeszcze znacznie droższe od krajowego — wszelako browary czeskie mogą udzielać kredytów długoterminowych, podczas gdy browary polskie nie dysponują znacznymi kapitałami, ani kredytami obrotowymi. W tem tkwi niebezpieczeństwo.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie możemy z tego się cieszyć, że niektóre żądania czeskie w zakresie ułatwienia wzajemnej komunikacji nie zostały przez Polskę uwzględnione. I tak niestety nie zgodziliśmy się na ponowne otwarcie połączenia kolejowego ze Stanisławowa przez Woronienkę do Marmaros-Sziget, ani z Sambora przez Sianki do Użoku, ponieważ obawiamy się wzrostu propagandy antypaństwowej w Małopolsce Wschodniej! W takich poglądach znać u nas dziedzictwo duchowe carskiej Rosji. A przecież niedopuszczanie do połączeń kolejowych na olbrzymiej przestrzeni od Granicy do Radziwiłłowa, nie uchroniło Rosji od klęski ani nie przeszkodziło powstaniu Polski.

Nie doszliśmy również dotąd do zrozumienia, że można i należy — tak jak to jest na porządku dziennym w zachodniej i środkowej Europie — dwie stacje graniczne łączyć w jedną. Ze strony czesko-słowackiej był wysuwany postulat, by np. w ruchu między Polską a Wiedniem była tylko jedna stacja graniczna, t. j. albo Dziedzice, albo Piotrowice.

Wszakże Czechosłowacja i Austria na tej samej rucie mają obecnie wspólną stację graniczną w Brzeclawiu (Ludenburg). Naszym celnikom jednak wydawało się to inowacją zbyt niebezpieczną. Utworzenie wspólnej granicy w Piotrowicach, zdaniem ich, spowodowałoby zbyt wielki rozwój tej ostatniej miejscowości! — Wpuszczenie zaś czechosłowackich organów do Dziedzic sprawiłoby, że rząd czechosłowacki zbyt dobrze wiedziałby o wszystkim, co u nas się dzieje. Tak, jakby on i bez tego zbyt dobrze o wszystkim nie wiedział!

## Klasyczny wyraz propagandy niemieckiej

**Jak zainspirowano prasę angielską w sprawie Gdańska**

LONDYN, 7 lutego (początek). — (PAT). Znany pacyfista Robert Dell, berliński korespondent tygodnika „The New Statesman” (pisujący również często w dzienniku „Manchester Guardian”) umieścił w tym tygodniu p. t. „Niebezpieczeństwo gdańskie” olbrzymi artykuł, będący klasycznym wyrazem propagandy niemieckiej. Artykuł ten jest zbyt długi, by go przytoczyć dosłownie, wystarczy streścić go i przytoczyć niektóre nieprawdopodobne twierdzenia, by zdać sobie sprawę z tego, że mamy tu do czynienia nie z opinią angielską, lecz odosobnionym głosem fanatyka. Zamieszczenie tego głosu przez „New Statesman” wytłumaczyć można jedynie jednym faktem, że „New Statesman” jest jednym z najbardziej życzliwych dla Niemców usposobionym piśmie angielskim.

Pan Dell zaczyna od stwierdzenia, że sytuacja gdańska w ciągu ostatnich dwóch lat, które upłynęły od czasu jego pobytu w Gdańsku, nie poprawiła się. „Stosunki ekonomiczne, które wówczas były w Gdańsku lepsze, aniżeli w Niemczech, są obecnie złe. Odcięty od swego naturalnego rynku w Niemczech, przemysł gdański nie znajduje należytej kompensaty w rynku polskim, gdyż Polska nie posiada ani pieniędzy, ani kredytu, z drugiej zaś strony import do Gdańska musi płacić ciężkie opłaty polskie. Ceny środków żywności są może nieco niższe niż w Berlinie, ceny innych produktów są jednak wyższe. Należy przypuszczać, że z biegiem czasu niekorzystne dla Gdańska następstwa jego separacji od Niemiec i włączenia w polski system celny pogorszą się jeszcze, chyba, że sytuacja ekonomiczna Polski się poprawi. Może się to stać tylko wtedy, gdy polacy przekonają się, że kwestje ekonomiczne są ważniejsze, niż powiewanie sztandarami”.

Następnie Dell twierdzi, że głównym powodem tarcia między Polską a Gdańskiem są zakusy aneksjonistyczne Polski, że wszystko, co Polska uczyniła w stosunku do Gdańska od czasów wojny, świadczy dobitnie o tem, że Polska nigdy nie przyjęła lojalnie obecnego układu stosunków i nie wyrzekła się swego celu, którym jest aneksja Gdańska. Polska — zdaniem autora artykułu — będąca najagresywniejszym państwem nacjonalistycznym w Europie, postanowiła wypróbować metodą wileńską stworzyć nowy „fait accompli” w

Gdańsku, przekonana, że liga narodów i tym razem skapituluje.

„Zadziwiające wzburzenie, które rząd polski sztucznie wywołał w Polsce w sprawie skrzynek pocztowych, wskazuje na to, że poza akcją Polski, jest coś więcej aniżeli pragnienie, by poczta polska była doręczana w Gdańsku przez listonoszów polskich. Jeśli polski prezes rady ministrów mówi o możliwości interwencji zbrojnej w Gdańsku, a marszałek sejm polskiego mówi o wyrwaniu „jadowitego żądła” wolnego miasta i zmuszeniu go do uległości za pomocą represji ekonomicznych, należałoby przypuścić, że obydwa panowie stracili do reszty rozum, jeśli tylko o skrzynki chodziło. Chodzi jednak o coś więcej, mianowicie o zastąpienie ligi narodów przez Polskę jako najwyższego autorytetu nad Gdańskiem. Prezes rady ministrów Polski wypuścił kota z worka, gdy mówił o „protektoracie” Polski nad Gdańskiem...”

Polska spekuluje na słabości ligi narodów. Niestety, trzeba przyznać, że dotychczas Polska znajdowała, że spekulacja taka jest zupełnie bezpieczna.”

W dalszym ciągu Dell podaje swą wersję o sporze z wysokim komisarzem w sprawie skrzynek pocztowych.

„Arogancja Polski — pisze Dell — nigdy nie posunęła się dalej aniżeli w mowie ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, wygłoszonej przed sejmową komisją spraw zagranicznych w dniu 23 stycznia. „Polska — powiedział on — ob staje przy swoim prawie do niezależności — podkreślam niezależności — w stosunku do wszystkich technicznych decyzji, które mogą być wydane w sprawie służby pocztowej. Wszelki spór jest niemożliwy. W dalszym ciągu twierdzi Dell, że kilkakrotnie powtórzone twierdzenie ministra Skrzyńskiego, że Gdańsk traktuje umowy jako traktujące, jest prosto nie prawdziwe. Następnie autor podaje — znowu w swej wersji — przebieg afery ze skrzynkami pocztowymi i przechodzi do kwestji, co należy uczynić dla załatwienia sporu.

„Przyszła chwila — pisze — na wspólną akcję Anglii i Francji, która to akcja skłoniłaby rząd polski do rozumnego postępowania. — Mam wszelkie powody do przypuszczenia, że obecny rząd francuski nie popiera przesadnych pretensji

Polski wobec Gdańska i chętnieby przystąpił do takiej akcji. — W pierwszym rzędzie jest koniecznym ustalić ponad wątpliwość, że ani Anglia, ani Francja nie będą tolerowały jakichkolwiek prób ze strony polskiej do samosądu. — Następnie należałoby zasugerować Polsce, że powinnaby się zadowolić „przedstawicielem dyplomatycznym” (jest to przytyk do faktu, że obecnie ten przedstawiciel nazywa się komisarzem generalnym) i na przedstawiciela tego wybrała człowieka, któryby się starał być przyjemniejszym w Gdańsku i udundował sobie gdańszczan, zamiast ich odstręczać”.

Wreszcie zupełnie wyraźnie mówi Dell o co mu chodzi:

„Nowa jakaś procedura ze strony rady ligi narodów pomogłaby do załatwienia sprawy. Według postanowień konwencji paryskiej, zawartej między Polską, a Gdańskiem, obie strony mają prawo odwoływania się do rady ligi od decyzji wysokiego komisarza. Z tego nie wynika jednak, że rada jest obowiązana wysłuchać tych apelacji. W każdym razie, nie stoi na przeszkodzie, by rada odsyłała każdą apelację do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, któryby rozstrzygał według swego uznania. Procedura ta oszczędziłaby radzie wiele czasu i prowadziłaby do wydania decyzji bezstronnego trybunału prawnego w sprawach, które w istocie swej przedstawiają spór prawny, niezależnie od tego, co o tem myśli hr. Skrzyński... Być może, najlepszym sposobem byłoby zwołanie przedstawicieli Polski i Gdańska i zażądanie od nich przedstawienia wszystkich punktów spornych i poglądów na nie obu stron, a później przesłanie wszystkich tych punktów spornych do trybunału. Koniecznym jest bowiem, o ile możliwości, położenie kresu nieustannemu tarcu, powstającemu z powodu sporów w poszczególnych wypadkach przez załatwienie wszystkich głównych spraw zasadniczych i określenie prerogatyw wysokiego komisarza, oraz praw i obowiązków zarówno Gdańska, jak i Polski. —

„Oby tylko... — kończy Dell — że ich najlepszymi przyjaciółmi są ci, którzy starają się przeciwdziałać polityce, mogącej się skończyć jedynie ruiną Polski, a nie ci, którzy pobudzają ich do takiej polityki, i to nie zawsze z „bezzinteresownych powodów”.

## Pismo Polski do ligi narodów

GENEWA, 12 lutego, (Pat). — Rząd polski nadesłał na ręce generalnego sekretarza ligi narodów pismo oraz uwagi w sprawie raportu wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku. Minister Skrzyński zwraca w piśmie tem uwagę na działalność czynników, które systematycznie wyzyskują każdą okoliczność, aby starać się naruszyć prawne stanowisko wolnego miasta, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 roku. Minister Skrzyński zwraca uwagę rady ligi na konieczność zbadania przedewszystkiem całokształtu stosunków polsko-gdańskich.

## Podróż sekretarza ligi narodów

GENEWA, 12 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polsk.” Sekretarz ligi narodów sir Erik Drummond wyjechał dziś do Londynu, skąd zamierza w dalszym ciągu kontynuować swoją podróż po Europie, zaczęta w roku ubiegłym. Tym razem udaje się sir Drummond do krajów bałtyckich, a mianowicie przez Berlin do Helsingforsu, Tallina i Kowna. W drodze powrotnej ma się sir Drummond zatrzymać w Gdańsku.

## Prasa gdańska niezadowolona

GDANSK, 12 lutego, (A. W.). — „Danziger Neueste Nachrichten”, omawiając odpowiedź Franco Demello'a na pismo wysokiego komisarza, nie ukrywa swego niezadowolenia z tej odpowiedzi.

Dziennik z niechęcią omawia apel Franco Demello'a do ludności gdańskiej, gdzie domaga się od niej zachowania spokoju, wykazania rozsądku i niewywoływania żadnych poważniejszych sytuacji.

„Danziger Neueste Nachrichten” stwierdza dalej, że jest to odpowiedź osobista p. Franco Demello, nie zaś całego kolegium, przyczem odpowiedź tę nazywa lekliwym wyciłowaniem się z sytuacji.

GDANSK, 12 lutego, (A. W.). — Pisma gdańskie omawiają pismo ministra Skrzyńskiego, będące odpowiedzią na raport wysokiego komisarza z dnia 17 stycznia r. b.

Pisma omawiają, że szczególną uwagę jeden ze zwrotów tego pisma, którym czują się specjalnie dotknięte, a który mówi o żywiołach, które dokładają wszelkich starań, aby pogrzebać postanowienia traktatu wersalskiego.

## Nacjonalisci chcą zamknąć usta prasie

GDANSK, 12 lutego, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejm gdańskiego omawiano m. in. interpelację radykalnych nacjonalistów domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej „Gazety Gdańskiej” za artykuł p. tyt. „Prowokacja”. W artykule tym omówione zostało postępowanie władz gdańskich w stosunku do Polski w związku ze sprawą pocztową. Przedstawiciel senatu zaznaczył, że senat postanowił nie wdrażać postępowania sądowego, ażeby w tych ciężkich czasach dla Gdańska nie zaostrzać sytuacji i nie wywoływać wrażenia ucisku mniejszości.

## Attache wojskowego również nie chcą

GDANSK, 12 lutego, (A. W.). — „Danziger Neueste Nachrichten” stwierdza, że Polska nie ma prawa przydzielenia do komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej wojskowego attache marynarki polskiej. Artykuł spowodowany jest tem, że na miejsce zmarłego Metzgera mianowany został szefem wydziału wojskowego przy komisarjacie generalnym Rzeczypospolitej komandor porucznik, Jancewicz.

## Były minister niemiecki pod zarzutem przekupstwa

**Kradzież pośrednia — Kubany za kredyty**

BERLIN, 12 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Korespondent „Głosu Polskiego” dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła, że były minister poczt, Höfle, który został aresztowany w związku z ostatnio ujawnionymi aferami finansowymi w Niemczech, jest oskarżony przez prokuratorję o pięć rozmaitych przestępstw. M. in. jest Höfle oskarżony o to, że w czasie swego urzędowania pośrednio schował do własnej kieszeni dwa miliony marek złotych, które były własnością kasy pocztowej. Te dwa miliony miały być użyte na akcję zapomogową w zagłębiu Ruhry. Dalej jest on obwiniony o udzielanie z kasy pocztowej kredytów takim firmom, które go przekupiły. Ogólna suma szkód, wyrządzonych skarbowi przez b. ministra wynosi 5 milionów marek złotych.

## Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

Miljonom wiernie towarzyszy przez życie

dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

## Tętno chwili Nie wszystko perła, co jest kuliste

— Jaki piękny naszyjnik! Czy perły pani mają cienie równoległe czy koncentryczne?

— Nie rozumiem pana...  
— Chodzi o to, proszę pani, czy na perle prześwietlonej i pograżonej w oliwie występują pod światłem promienie czy koła; w pierwszym wypadku byłyby to perły naturalne, w drugim zaś...

Tableau.  
Tragedji perłowej dała podstawę analiza przeprowadzona przez akademję francuską. Badanie naukowe perel t. zw. naturalnych i japońskich wykazało minimalne różnice, widoczne tylko pod mikroskopem.

Praktycznie zatem różnica między perłą naturalną a japońską przestała istnieć. Zresztą perła japońska jest tak samo wytworem natury, której człowiek dopomaga wprowadzając do muszli ślimaka perłowego drażniący jego błony małeńki kamyczek.

Wynikają stąd konsekwencje bardzo poważne zarówno dla ślimaków perłodajnych jak i dla posiadaczy cennych perel.

Ślimakom recte muszłom perlowym nakłada się obowiązek fabrykowania perel. Wolna produkcja perel regulowana przez przypadek albo dobry humor ślimaka zostaje ujęta w karby regulaminu. Każdy ślimak dostanie kamyczek pod żebro i, czy chce czy nie chce, perłę spłodzić musi.

Druga konsekwencja pachnie już zdała tragedją.

Pierwsze lata powojenne były okresem niesłychanej haussy perel. Wyrivano je sobie z rąk. Dlaczego? Wobec inflacji i ogólnej niepewności gdzież można było lokować pewnie majątek. Nuworisz nie mieli zaufania ani do papierów, ani do lokat hipotecznych, ani do walut. Jedyną pociechą w tem morzu niedoli było kupno biżuterji, zwłaszcza perel, które drożały z dnia na dzień. Kupowano i inne obiekty pewne: meble, antyki, dzieła sztuki ale przede wszystkim perły.

A oto nastąpił krach. Pojawily się perły japońskie. Perły tej samej wagi, składu chemicznego, połysku co perły naturalne. Cios ostateczny zadała posiadaczom oszczędności lokowanych w perłach akademja francuska, ogłaszając swój werdykt poparty analiza.

Niema różnicy. To perła i to perła.

A zatem kurs i cenę perel będą dyktować perły japońskie, których produkcja będzie dziesięć albo i więcej razy obfitsza niż połów dotychczasowy. Przeto rozpacz ogarnia dziś posiadaczy perel. Majatki ich stopnieją w sposób tak haniebny jak stopniały oszczędności pierwszego lepszego wyrobniaka, ulokowane w chwiejnej walucie lub w papierach państwowych.

Rewolucja w świecie ślimaków pociągnie za sobą rewolucję w świecie, a właściwie w światku ludzi t. zw. przezornych. Magnat, nuworisz, paskarz jednako odczują skutki konkurencji między ślimakami perłowymi.

Moral jak można wyciągnąć z tej historii wiec moralnei brzmi wcale niepokojąco dla posiadaczy kas wertheimowskich. Streszcza się on w krótkim zdaniu: „komu zostało przydane, temu będzie odjęte”.

Tres.

## Jak się bawią w Paryżu?

Rewje stanowią „clou“ sezonu — Horendalne gaże — Mistinguette — gałganiarka — Laika, która nie znosi kłamstwa — Klauzura baletniczek — Nagość na scenie i inne sensacje

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 10 lutego 1925 r.

Rewje paryskie, które od lat stały nową jedną z największych atrakcji „świetlanego miasta”, doszły obecnie chyba już do szczytu powodzenia. Pięć wielkich „etablissements” wystawia je w tym sezonie. Natomiast „Ba-Ta-Clan”, który dotąd wyłącznie pielęgnował ten rodzaj sztuki, przerzucił się na operetkę, najbliższymi zaś premierami mają być Falla „Mada me Pompadour” i Kalmana „Hrabina Marica”. Libretta tłumaczy znany literat Pi rre Weber.

Każda sala koncertowa („music-hall”) wystawia zwykle jedną rewję przez rok, żadna bowiem, mimo konsorcjów, spółek komandytowych i udziału kapitałów w innych formach, nie rozporządza takimi środkami, by mógł sobie dwa razy w roku pozwolić na horendalne koszty wystawy. Ceny biletów w tych przybytkach sztuki są znacznie wyższe, niż w każdym innym teatrze paryskim, nie wyłączając wielkiej opery, a o ile się chce dostać porządne miejsca, musi się bilety kupować u agentów i pośredników, gdyż kasy teatralne sprzedają jedynie dalsze rzędy poszczególnych kategorii. Dziwne wrażenie wywołuje, gdy kaskierka zapewnia, że np. „rezerwowany parkiet” (po 41 franków) jest dopiero od 12 rzędu, a parę kroków od okienka, w budynku teatralnym, urzędniczy agentur teatralnych, wywołują głośno, że mają miejsca w pierwszych sześciu rzędach, lecz po 5 franków drożej, niż je sprzedaje teatr.

W „Folies Bergeres” pierwszych dwanaście rzędów parkietu wogóle jest stale zakupionych przez agentury teatralne, które je sprzedają z zyskiem 5 fr. na bilecie. Agentury te posiadają biura we wszystkich dzielnicach Paryża, poczem własne biura teatralne mają wielkie hotele, a ostatnio wielkie magazyny paryskie zajmują się również sprzedażą biletów teatralnych i to z wielkim powodzeniem, gdyż zadawalniają się one zyskiem 2 fr.

Program we wszystkich teatrach kosztuje conajmniej 2 franki, poczem napiwek dla bileterki, wskazującej miejsca, w garderobach zaś, nawet w najnowszych teatrach, panuje niesłychany ścisk, co jest może najprzykrejsze, gdyż przy dzisiejszych stosunkach walutowych powyższe ceny, nie są np. dla przyjeźdźców z Polski zbyt wygórowane, skoro frank równa się 28 groszom.

W kilku nowych rewjach zerwano z dawnym systemem t. zw. „gwiazd”. Po pierwsze gwiazdy pierwszego rzędu są coraz rzadsze, a następnie żądania ich są wprost horendalne. Podobno Mistinguette — swoją drogą szlagier niezawodny — która wróciła niedawno z Ameryki, pobiera w „Casino de Paris” za każdy występ 5 tysięcy franków, i tyleż osobno za popołudniówki, co wynosi miesięcznie około 50 tysięcy złotych. Maurice Chevalier, wielka atrakcja „Palace’u”, ma za każdy występ gwarantowane 3.000, prócz 1.500 franków, które pobiera jego partnerka i przyjaciółka mlle Yvonne Vallee.

Rewja w „Casino” p. t. „Bonjour Paris!” ma za temat powrót panny Mistinguette z Ameryki. Przebiegająca jest scena jej przybycia do Paryża, na Gare St. Lazare, gdzie witają ją ostatnie jej szlagiery „Mon homme”, „J'en ai marre”, „La Java”, grane przez jej własny jazz-band, przyjaciele i znajomi oraz tłum publiczności. Wreszcie zjawia się ona sama w towarzystwie partnera swego, Earl Leslie, i szarego nudla Freda, witana owacyjnie. Mistinguette i w tym sezonie wykonuje sceny taneczne, sketch z życia apaszów (tym razem gra gałganiarkę) i t. p., a wspaniale jej kostjomy kosztują bagatelkę 120 tysięcy franków. Bardzo

efektowną jest scena ptaków, gdzie Mistinguette występuje w kostjumie rajskiego ptaka o trenie z samych białych rajerów. Inna rzecz, że po kilku spektaklach tren ten miał wygląd zmieszane-go dywanika.

Najnowsze jednak efekty świetlne, skecce, obrazy i t. d. pochodzą z Ameryki. Tam przebywają stale agenci znanych autorów i skoro tylko ukaże się jakaś nowość na tem polu, natychmiast rozpoczyna się walka konkurencyjna o prawo wystawienia.

Takim nowym pomysłem amerykańskim była w tym sezonie figurka drewniana, skonstruowana w ten sposób, że nie znosi kłamstwa, a przy każdej najdrobniejszej nieprawdzie poczyna wywijać rękami i nogami. Najpierw zdradziła w ten sposób młodemu małżonkowi, że kucharka oszukuje przy zakupach, poczem staje się jeszcze bardziej niespokojna, gdy żoneczka opowiada co robiła po południu tak, że oburzony małżonek, mając tak oczywisty dowód, iż żona mówi nieprawdę, wyrzuca ją z domu. Wtem, już na progu, pyta go żona: „A ty, czy zawsze byłeś mi wiernym?” Gdy jednak mąż odpowiada stanowczo: „Tak jest” następuje kolosalny huk, a poszczególne członki lalki rozlatują się po scenie: porostu eksplodowała, nie mogąc znieść takiego kłamstwa.

Ulubieńcem Paryża jest Maurice Chevalier, sympatyczny komik w stylu angielskim. Posiada on specjalny talent rozmieszania publiczności swym suchym humorem, a nadto tańczy, jak akrobata. Punktem kulminacyjnym jego rewji „Vive la femme!” jest duet, który śpiewa ze swą partnerką panną Valee, a którego melodia jest obecnie najpopularniejsza w Paryżu.

Jedną z ostatnich atrakcji są tak zwane „girls-troupes”; przybyły one prawie wszystkie z Ameryki.

Najlepsze i najpopularniejsze są Hoffmann-Girls, występujące w „Moulin Rouge”, dalej własne Casino-Girls i Casino-Boys, Fischer-Girls z „Palace” i in. Wszystkie te dziewczyny tańczą, wykonują zwroty i ruchy, maszerują i t. p. wszystkie jak jedna, każda jak wszystkie. Dyscyplina ta rozciąga się jednak również i na ich życie prywatne, gdyż w dzień nie wolno im wychodzić samym, w nocy zaś, po przedstawieniu, ewent. po dancingu „etablissement”, gdzie są angażowane, pakuje się je wszystkie do autobusu i odwozi do domu pod pewną eskortą. Tak wygląda w praktyce przysłowiowa wolność amerykańska, do której tak wzdychają młode europejki. Mniej o-

stro pilnowane są francuskie i włoskie trupy tancerek, baletnice z Bgiarelli i t. d.

Dalszą nowością są t. zw. „Nus”, precudnie zbudowane dziewczęta, przeważnie były modelki lub „manekiny”, występujące nago w rozmaitych kombinacjach. N. p. „Folies Bergeres” produkują koronę Napoleona I ułożoną z nagich ciał kobiecych, w „Palace” widzimy je jako ramy zwierciadeł i obrazów, w „Casino” jako ptaki, w „Concert Mayol” jako posągi i kariatydy. Wspaniała jest np. kurtyna w „Casino de Paris”, zrobiona z kosonki złotej, inkrustacji z kamieni oraz strusich piór, której dra perje podtrzymują nagie kobiety, zasuwaające się powoli w fałdy kurtyny.

Oczywiście, że w żadnej rewii nie może brakować znakomitych par tanecznych.

W dalszym ciągu najmłodniejszym jest „Pas de deux”, w tym roku jednak z tą odmianą, że tańczą mężczyzna z mężczyzną i kobieta z kobietą. Bardzo oryginalne są również tańce staro-egipskie, tańczone w „Casino” przez parę rosyjską, oraz sceny taneczne sióstr Rowe i Irvin. Zaczynają znów wchodzić w modę „Sisters”, wprowadzone przez Dolly-Sisters; przez trzy piękne siostry Guy, Wśród solistek wybija się uroczą Rahna w „Palace”, poczem tańczą solo hiszpanki, rosianki, hinduski, a nawet murzynki.

Na scenach różnych „Varietes” widzimy żywe gaje pomarańczowe, ogrody, które kwitną i rosną w naszych oczach, przyczem tło stanowi n. p. zielona krata drewniana, na której wspinają się baleriny, ukostjumowane jako glicynje. Gdzie indziej znów scena tytoniowa, w której podnosi się, jako tło, wielko olbrzymiej skrzynki z cygarami, zawierającej 18 starannie ułożonych dziewcząt, ukostjumowanych jako cygara, w krótkich spódniczkach aksamiitnych koloru hawana, w czerwonych opaskach i takichże czapczkach. Lub widzimy niebyswałe bogactwo kostjumów w scenie przedstawiającej staro-rosyjski pochod weselny, przyczem jedna z „Commeres” śpiewa wesoły kunolet na nutę smętnej i poważnej melodji rosyjskiej.

Rolę stałych „Commeres” i „Comperes”, nieodzownych w dawnych rewjach paryskich, objęły teraz zastępy pięknych kobiet, z których każda jest „Commere” w jednej najwyższej scenie, a czasem w jednym obrazie jest ich kilka. Każda z nich zwykle wplata w piosenkę swą lub w tekst jakąś reklamę, grubo płatną oczywiście, co w znacznej mierze przyczynia się do utrzymania równowagi budżetowej teatru.

Reklamę taką uprawia się jednak głównie zapomocą programów, w których podane jest źródło pochodzenia wszystkiego tego, co widz widzi i słyszy, a nawet wacha — a więc garderoby „gwiazd” żeńskich i męskich, ich obuwia, bielizny, rekawiczek, samochodów, przyborów podróży, parasolek, masek do zycia, mebli, starożytności, torebek damskich, kaloryferów, aparatów do odkurzania, zapalek i t. d. Program pamięta również o malarzu kurtyny, o rysownikach i kostjumerach, nie zapomina nawet o perfumierji, która dostarcza, potęgujących jeszcze złudzenie w scenach kwiatowych czy pomarańczowych. Programy drukuje się w językach francuskim, angielskim oraz hiszpańskim (prawdopodobnie ze względu na licznych amerykańskich południowych, których „pesos” bardzo są w Paryżu lubiane). Program taki na każde zapytanie udziela natychmiast informacji, tak jak dowcipny Chevalier odpowiada „a tempo” na bardzo pikantne przeważnie pytania swej partnerki Yvonne Vallee: „Dit's moi M'sieur Chevalier!” — „Quoi donc Mam'zelle Vallee?”

Tad Rutkowski

## Krwawy drama miłosny w Hamburgu

Naręczony szynkarki — marynarz — zabił swą narzeczoną z zazdrości

W robotniczej dzielnicy Hamburga rozegrał się przed kilku dniami krwawy drama, którego ofiarą padła 27-letnia kobieta, Erycha Stockman.

Erycha była córką właściciela oberży, do której schodzili się marynarze z całego świata.

Wiadomo, iż w marynarskich knajpach nie może być nudno. — Muzyka przygrywa, piwo, wódka i wino płyną strumieniami, a czuły uścisk płaci się także suto.

Erycha pomagała rodzicom wypełniać szklanki i podawać je gościom, na własną zaś rękę — szafowała miłością.

Ponieważ była oszczędna, przeto w ciągu kilku lat zebrała poważny kapitał w dobrej cudzoziemskiej walucie.

W rodzicielskiej knajpie poznała Erycha przed kilku miesiącami 29-letniego podoficera niemieckiej floty handlowej, Emila Mayera. — Chłopak upodobał sobie dziewczynę i postanowił ją poślubić.

Obiecywał sobie przesiedlić się do Ameryki i gospodarować na fermie, którą-by kupił za swoje pieniądze i za posag przyszłej żony.

Domyślał się jednak, iż dziewczyna prowadzi lekkomyślne życie przeto zaklinał ją, aby nie robiła już nowych znajomości.

Erycha przyrzekła i przysięgała wierność.

Za rok mieli się pobrać, albo wtem naręczony jej musiał dobrać do terminu umówionego w kontraktce.

Emil odpłynął do Stanów Zjednoczonych z ładunkiem. Najczulej pożegnała go naręczona, kiedy zaś okręt odbił od brzegu, wróciła do knajpy i nęciła przybyszów z obcych stron.

Pech zdarzył, że Emil ciężko zaniemógł na okręcie i wysadzono go na brzeg w Anglii. Przeleżał w szpitalu dwa tygodnie i niespodziewanie zjawił się w Hamburgu. — Skierował więc kroki do naręczonej.

Nie zastał jej w izbie szynkowej, natomiast któraś z usługowych kelnererek oznajmiła mu, iż panna Erycha znajduje się w sąsiednim gabinecie w towarzystwie marynarza angielskiego.

Emil siadł przy drzwiach i czekał cierpliwie.

Po upływie godziny otworzyły się drzwi i naręczona w towarzystwie swego hurtowego kochanka ukazała się na progu. W tej chwili rozległy się dwa strzały, oba śmier telne i niewierna kochanka zwałiła się martwa do stóp niedoszłego swego męża.

## W wieku dwudziestym Jest jeszcze kraj mający niewolników

W królestwie Nepalu, na sfokach Himalajów, istnieje 50.000 niewolników

LONDYN, 12 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Na granicy Indji i Tybetu, w królestwie Nepalu, którego absolutnym władcą jest maharadza Chandra Chum Shere Jung istnieje jeszcze niewolnictwo. Nepal liczy 51.000 niewolników obojga płci, należących do 15.700 właścicieli.

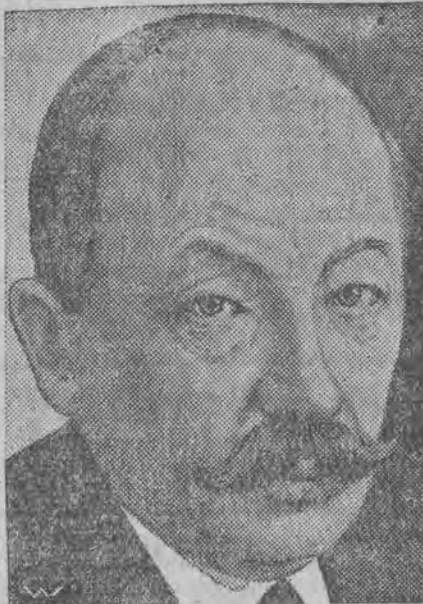
Maharadza ogłosił obecnie proklamację do ludu, w której zapowiada stopniowe zniesienie niewolnictwa, jako instytucji szkodzącej dobrej reputacji kraju.

Zniesienie niewolnictwa będzie się odbywać stopniowo z uwzględnieniem praw i interesów właścicieli. Państwo wypłacać będzie pewną indemnizację właścicielowi za każdego wyzwolonego niewolnika.

Cena niewolnika w Nepalu waha się między 100 a 200 rupjami (600—1200 franków).

Jednocześnie stypuluje troskliwy maharadza w swej proklamacji iż wyzwolenicy będą musieli jeszcze przez siedem lat po wyzwoleniu służyć darmo swym dawniejszym panom, korzystając tylko z prawa do mieszkania i utrzymania.

## Pamiętniki z dworu carskiego



KOMISAROW

były szef policji politycznej Rosji carskiej, bawi chwilowo w New Jorku i zamierza wydać książkę o życiu politycznym na dworze cara. Dzieło to jest podobno bardzo ciekawe i odświeża wiele politycznych tajemnic zakulisowych.

# Smaczne kaski i kulawe kaczkę

Z dziejów i pożądań posłów amerykańskich

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Waszyngton, 2 lutego. „Beczki do peklowania” i „kulawe kaczkę” wybiły się obecnie na czoło zainteresowania obu izb parlamentu amerykańskiego. „Beczki do peklowania” — pork barrel — oznaczają w żargonie parlamentarnym budżety poszczególnych ministerstw. Najczęściej jednak ma się przytem na myśli tysiączne grzeczności, którym poseł pragnie spłacić dług wdzięczności i okazać się pożytecznym swoim wyborcom i przyjaciółom: renta dla Joe Jonesa, który w czasie wojny zwichnął sobie palec, teraz zaś zasłużył się poważnie w przedsiębiorstwie posła Smitha, nowy urząd pocztowy w Panskewy, budowa mostu i drogi (którą naturalnie przeprowadzi przedsiębiorca budowlany Stone, przewodniczący komitetu, któremu zwyciężski kandydat zawdzięcza swój mandat), założenie związkowej hodowli ryb na gruntach nr. Alberta, który jest kuzynem posła itd. Zdolność jego jest mierzona talentem, z jakim potrafi przysporzyć swemu okręgowi wyborczemu „beczek do peklowania” w uroczystościach bitwy budżetowej, którymi rozpoczyna się zimowa sesja kongresu. Stosunek posła do zagadnień wielkiej polityki jest 99 proc. wyborców zupełnie obojętny. Jeśli jednak okręg wyborczy nie otrzyma dostatecznej ilości „beczek do peklowania”, wówczas poseł może być tego pewny, że stanie się „kulawą kaczką”.

„Lame duck” — tę specjalność można spotkać tylko w Ameryce. Posłowie są wybierani podobnie, jak prezydent w październiku, czas urzędowania rozpoczyna się jednak dopiero w marcu. Tymczasem działa dalej stary kongres z niewybranymi ponownie członkami „kulawymi kaczkami”.

Kulawa kaczkę nie musi jednak wcale opuścić żalobnie skrzydeł. Jeśli ktoś utracił wprawdzie przyjaciół w mieście rodzinnym, ale potrafił przypodobać się centrali, zakreślić koło Białego Domu, może jeszcze często zrobić wcale dobrą karierę. Frank B. Kellogg — nervous Nille, jak jest nazywany w senacie z powodu swego nierównego, mrukiwego temperamentu — został w roku 1922 w swoim okręgu wyborczym Minnerota zestrzelony przez kandydata grupy farmer-labor, Jowialny wesoly Harding sympatyzował jednak z mało mównym adwokatem z St. Paul,

prócz tego należał Kellogg do konserwatywnego skrzydła partii. Harvey stał się w Londynie gadaliwy i samowolny. A więc, mimo paraliżu żeglujki zadowolona kaczkę przez ocean na dwór św. JAMESA. A stamtąd wraca nawet jako sekretarz spraw zagranicznych.

Karjera Kellogga jest, jak na „lame duck” zgoła niezwykła. Ale w Waszyngtonie jest tyle posad i posadek, że jeśli kaczkę potrafią kwakać we właściwym tonie, mają wcale dobre widoki zagrania się. Zdarza się jednak, że tu i ówdzie jakaś kaczkę zakwacza się, jak np. teraz demokratyczny senator Dial z południowej Karoliny, który celował na tustą posadę przy związkowej komisji komunikacyjnej. Ten Nataniel widocznie jest mało podobny pod względem uczciwości do swego biblijnego patrona. Nikt nie brałby mu zbytnio za złe, że mimo przynależności do partii demokratycznej, będąc w położeniu kaczkę w poszukiwaniu dobrego chleba, uchronił swoim głosem prezydenta od nowej klęski. Ale przykre wrażenie nietylko u demokratów wywołała mowa, jaką palnął sobie bez widocznej przyczyny, a w której obrzucał błotem swoją własną partię, jak chwalał natomiast Coolidge'a jako wspaniałego wzór cnót demokratycznych. Panu Coolidge'owi, któremu nie tak nie działa na nerwy jak fałszywy patos i egzaltacja, przewracały się napewno książki przy tej lekturze.

Kiedy na drugi dzień uwagi prasy otworzyły oczy Dialowi, kazał szybko wykreślić swoją mowę ze sprawozdań parlamentarnych, ale mocno wątpliwą jest rzeczą, czy poprawił w ten sposób swoje widoki.

Senator Norris, opozycyjny senator z Nebraski, człowiek o najbardziej znużonych oczach albo o najostrzejszym języku w senacie, skorzystał ze sposobności, aby wylać filizankę szyderstwa na insygnie „lame ducks”. Opisował prezydenta, który naokoło do pasa przyroczył tłuste kaski i na każdym kroku jest napastowany przez trzode natarczywych żarłocznych kaczek. Trybuny i sala rzyły ze śmiechu. Tylko około tuzina senatorów zakłopotanych, nie wiedziało co ze sobą zrobić. To były właśnie kulawe kaczkę.

Hen. Żelazowski.

## Statystyka urodzeń

w wielkich miastach francuskich

Ostatnie dane o ruchu ludności w 10 największych środowiskach Francji wykazują zmniejszenie liczby urodzeń. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko trzy miasta. Oto cyfry:

N. miasta	Licz. urodzeń 1923	Licz. urodzeń 1924	Różn.
Paryż	46,451	46,069	-382
Marsylja	11,467	11,412	-55
Lyon	8,822	9,069	pl.247
Bordeaux	4,857	4,761	-96
Lille	4,301	4,169	-132
Strasbourg	4,110	4,392	pl.282
Nantes	3,198	3,159	-39
Tuluza	2,911	2,795	-116
St. Etienne	3,021	3,167	pl.146
Le Havre	3,536	3,376	-160

Ogółem 92,674 92,369 —305

Godzi się zaznaczyć, że liczba urodzeń w tych samych 10 miastach w r. 1921 wynosiła 105,129 dzieci, a w 1922 roku 93,911. Jak wynika z tego spadek liczby urodzeń jest zjawiskiem, objawiającym się z roku na rok.

Przewyżka liczby urodzeń nad wypadkami śmierci w 10 miastach w 1923 roku wynosiła jeszcze 8,122, w 1924 r. zaś tylko 7,391.

Ilość wypadków śmierci w 1924 r. — 84,978, w 1923 — 84,552.

## Komunizm agituje w Afryce

PARYŻ, 12 lutego. (A. W.). Po między rządami włoskim i francuskim rozpoczęły się rokowania w sprawie reorganizacji władz w Tunisie.

Konferencja ta ma być początkiem solidarnej polityki obu państw w kierunku utworzenia wspólnego frontu w Afryce, szczególnie w Afryce północnej, gdyż ta stała się ostatnio ulubionym terenem agitacji komunistycznej.

Przed kilku dniami aresztowany został w Tunisie szeik jednego z plemion tubylczych, Musaja, wraz z synem pod zarzutem, że stali oni na czele szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej.

## Giełda pracy

**MŁODY CZŁOWIEK**  
inteligentny, energiczny, poszukuje posady sekretarza osobistego lub jakiegokolwiek innej. Wykształcenie: 5 semestrów prawa. Zgłoszenia do „Głosu” pod W. R. 12 5-2

**POTRZEBNA**  
stenotypistka do dwóch razy tygodniowo w godzinach popołudniowych do współpracy w dziedzinie naukowej. Oferty sub „Przyrodnawstwo”. 1182-2

**POTRZEBNA**  
panienka, która zna się dobrze na kuchni, do wszystkiego. Ceglarniana 6, m. 5, 1 p. fr. 255-1

**POTRZEBNY**  
płocharz (Blattbinder) Fabr. E. Margolin, Piotrkowska № 114. 256-1

**PRZYJMUJE POSADĘ**  
pielęgniarki — może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia: Andrzejka 4, mieszk. 14. 231-1

**POSZUKUJĘ**  
wykwalifikowanych pożyczoszników ręcznych na wyjazd. Zgłaszać się Piotrkowska 190, Szreter. 237-2

**POTRZEBNA SŁUŻĄCA**  
od lat 16-18 na wyjazd. Wymagania skromne do „Głosu” pod „2222” 48-1

**POSZUKUJĘ**  
posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty do „Głosu” pod „Cudzoziemka” 1032-2

# Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej

ZAPYTANIA I INTERPELACJE.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło, jak zwykle, szeregiem mniej lub więcej niedyskretnych pytań.

Na specjalną uwagę zasługuje interpelacja rad. Schweiga, który zapytał czy prawdą jest, że członkowie komisji szacunkowej pobierają za pełnienie swych funkcji honoraria, które, jak niesie fama, stanowią wcale pokaźne pensyjki. Prezydent Cynarski, stwierdził, że honoraria takie są istotnie pobierane, lecz wyłącznie przez tych członków, którym wyznaczeni zostali przez ministerstwo skarbu.

Radny Holenderski poruszył również doniosłą, a przez „Głos Polski” kilkakrotnie już omawianą sprawę podwyższenia przez elektrownię kaucji. P. Wojewódzki w odpowiedzi na tę interpelację oświadczył, że magistrat bezwzględnie stać będzie na straży interesów ludności i jeśli okaże się, że zamiary elektrowni istotnie tym interesom będą zagrażać, wówczas magistrat stanowczo zakusom tym przeciwstawi się.

Z kolei radny Bialer zapytuje przewodniczącego dr. Fichnę, dlaczego radzieckie bilety tramwajowe opatrzone zostały w fotografję.

Dr. Fichna: — W obawie nadużyć... (!? przyp. red.)

Po wyczeryaniu serji tych zapytań radna Credowa odczytała wniosek nagły w sprawie smutnych zajęć, które miały miejsce na poprzednim posiedzeniu rady miejskiej.

## REGULAMIN OBRAD.

Po wyborze 21 delegatów na zjazd związku miast, rada zajęła się dłuższą, w gruncie rzeczy bezprzedmiotową, dyskusją nad regulaminem komisji radzieckich. Regulamin przyjęto w brzmieniu projektu komisji.

## BLEKITNE ŹRÓDŁA.

Nadspodziewanie żywą dyskusję wywołała sprawa nabycia pod budowę stacji kanalizacyjnej części dóbr Wawal, t. zw. „Błękitnych źródeł”.

R. Bialer uważając, że cena, którą za grunt ten oferuje magistrat, jest wyższą od ceny rynkowej, wnosi o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Po replice referenta Rapalskiego i wicepr. Wojewódzkiego rada miejska odrzuciła wniosek Bialera, akceptując tym samym stanowisko i wniosek magistratu.

## DYSKUSJA TEATRALNA.

Debata nad kryzysem teatralnym pochłonięła lwią część posiedzenia. W dyskusji tej zaznaczyły się dwa zasadniczo odmienne poglądy, które swój wyraz znalazły w referatach r. Wolczyńskiego (szef

w referatach Wolczyńskiego (ref. mniejszości). Pan Wolczyński w przemówieniu swoim proponował podwyższenie subsydjum o 1500 zł. i jednorazową „zapomogę” w kwocie 35 tys. zł. Cyfry te, acz z pozorów pokaźne, w istocie jednak sprowadzają pomoc magistratu do zera, a to dlatego, że stanowią one tylko buchalteryjną manipulację zapomocą której wyrównano jedynie zaległości podatkowe, należne magistratowi.

Radny Rapalski analizuje stosunek magistratu do teatru łódzkiego.

Miasto, zdaniem r. Rapalskiego, teatrowi nic nie daje, a wręcz przeciwnie, opierając się na cyfrach, stwierdzić można, że na teatrze nawet zarabia. Przechodząc do polityki finansowej, mówca stwierdza, że magistrat nieprawie pobiera od dyrekcji 10 proc. podatek na budowę teatru.

Kwestji bytu lub niebytu teatru łódzkiego nie można decydować w płaszczyźnie partyjnych przesłanek. Wszystkie bez wyjątku frakcje, winny pod tym względem zająć stanowisko jasne, które sprawa dzieć się winno do dążności o utrzymanie chwycającej się placówki kulturalnej.

Dyrektor Wroczyński w memoriale swym dobitnie, na podstawie cyfr dowiódł, że w obecnym stanie teatru prowadzić nie może.

Stanu tego nie poprawia paljatywy, które proponuje komisja. — Trzeba w całości uwzględnić żądania, zawarte we wspomnianym memoriale.

## NIECH ŻYJE KINEMATOGRAF OŚWIATOWY.

Ławnik Kruczkowski poczynając się z urzędu do obowiązków zabrania w dyskusji teatralnej głosu, winę za obecny stan teatru zwała na publiczność. Pan ławnik przyznaje, że dyr. Wroczyński operuje jedynie kapitałem umysłowym, nie mniej jednak on, nie posiadając tych wszystkich danych co teatr, doprowadził... kinematograf oświatowy do tego, że publiczność go poprostu oblega. P. Kruczkowski wypowiada się za wnioskiem większości komisji.

## WIEKSZOŚĆ ZWYCIĘŻA.

Po blisko godzinnej dyskusji, w czasie której głos zabierali przedstawiciele prawie wszystkich frakcji radzieckich, rada odrzuciła wniosek p. Rapalskiego, przyjmując natomiast wniosek komisji.

Teatr miejski dostał jeszcze jedną dawkę kamfory. Czy to całkowicie zażegna finansową sklerozę teatru — przyszłość okaże.

„Teatralną” uchwałę zamknięto wczorajsze posiedzenie przed wyczerpaniem porządku dziennego, ze względu na brak quorum (godzina 12.30).

# Widowiska, koncerty i zabawy

## Teatr miejski.

Dziś wieczorem świetna, tryśkająca humorem komedia Zygmunta Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan”, która zdobyła sobie wielkie powodzenie i ściga tłumnie publiczność do teatru. Główne role kreują pp. Starska, Halska, Wybrański, Szubert i Krotke.

Jutro po południu po cenach zniżonych „Tajemniczy pan” Z. Nowakowskiego z autorem w roli tytułowej

## Teatr popularny.

Dziś w piątek dnia 13 b. m. jedno z ostatnich przedstawień najweselszej krotochwili obecnego sezonu „Wesele Fonsia” R. Ruskowskiego. — Przemiana historia o „Weselu Fonsia” obiegła swego czasu wszystkie sceny polskie, zdobywając sobie ogólne uznanie i niebywałe powodzenie. W teatrze popularnym „Wesele Fonsia” wypełnia stale widownie do ostatniego miejsca, a iście homeryczne wybuchy śmiechu i brawa w czasie akcji świadczą najlepiej o nadzwyczajnym powodzeniu tej arcywesolej krotochwili. Ze wzglę

du na rozkład repertuaru „Wesele Fonsia” będzie grane jeszcze tylko w sobotę po południu i wieczorem, po raz ostatni w niedzielę wieczorem.

## Tombola — maskarada

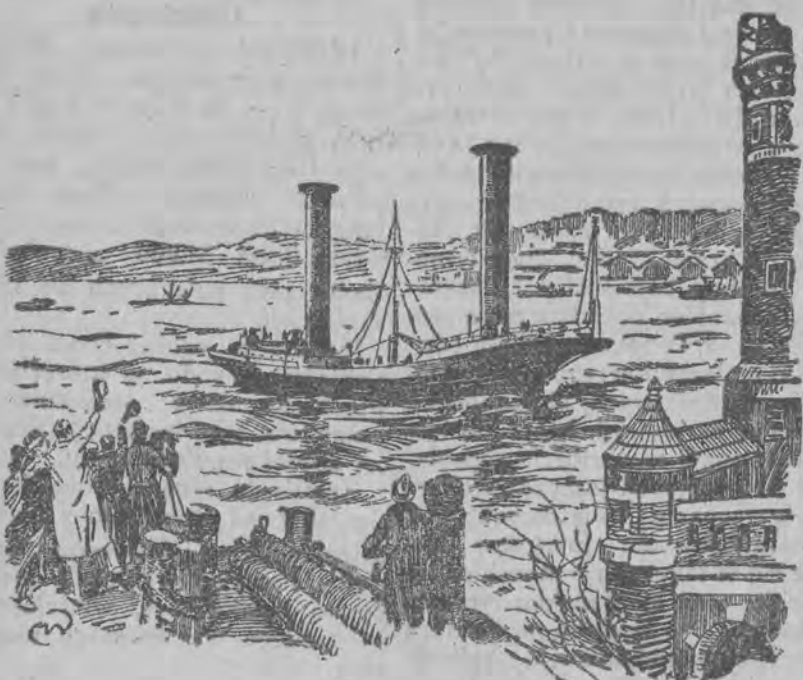
Na fundusz kulturalno-oświatowy politei!

Dnia 14 lutego r. b. w salach „Grand-kina” (Piotrkowska 72) odbędzie się tombola maskaradowa na fundusz kulturalno-oświatowy funkcjonariuszy policji, oraz budowy własnej siedziby dla VI komisariatu policji państw w Łodzi.

Program zabawy przewiduje liczne atrakcje, między innymi występy artystów teatru polskiego w Łodzi pp. Morskiej, Znicza, Tatar-kiewiczza i Mrozińskiego. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry, ponadto odbędzie się koncert chóru bałajek.

Ze względu na piękny cel powyższej imprezy, nie ulega wątpliwości, iż w wieczór jutrzejszy sale „Grand-kina” zapelnione będą po brzegi.

# Droga wśród burz



Transportowiec „Buckau”, który w ubiegły wtorek po południu opuścił port gdański z ładunkiem drzewa, przeznaczonym dla Szkocji, przybył do kanału Kilońskiego po 68-godzinnej podróży. Opóźnienie

nastąpiło wskutek silnych burz, które panowały na morzu w ostatnich dniach, szczególnie w piątek i sobotę. „Buckau” we wtorek udał się w dalszą drogę przez kanał.

# Po wypowiedzeniu wojny — intensywne rokowania

**Lekarze kasowi nie mają wielkiej ochoty do strajku**  
**Jeśli obradująca dzisiaj rada kasy da im cień nadziei — to strajku nie będzie**

(b) Onegdaj zebrał się przedstawiciel kasy chorych i lekarzy w celu dalszego prowadzenia pertraktacji nad umową główną. Na wstępie p. Kałużyński oświadczył, że wobec zdecydowania przez lekarzy bezrobocia, pertraktacje są bezcelowe. Powtórzył tylko propozycje zarządu kasy co do komisji rozjemczej.

W odpowiedzi przedstawiciele lekarzy kasowych złożyli następujące oświadczenie: „W związku z niewyraźnym zredagowanym pismem zarządu kasy chorych w sprawie komisji pojednawczej prosimy o możliwie jak najspieszniejszą odpowiedź na następujące pytanie: Czy należy pismo to rozumieć w ten sposób, że zarząd kasy chorych, chcąc uniknąć przerwania pracy przez lekarzy w instytucjach kasy chorych w dniu 16 lutego, proponuje oddanie całego zatargu cennikowego do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej. Jednocześnie, aczkolwiek nie mając mandatu, oświadczamy, że na tego rodzaju propozycję odpowiedź może być przychylna i może zażądać bezrobocia.

Wszelka zaś inna mglista interpretacja zawartych w tym piśmie propozycji musiałaby być przez nas traktowana jako chęć przewleknięcia sprawy, a nie jako wyraz szczerzej chęci polubownego załatwienia zatargu”. W odpowiedzi na powyższe oświadczenie, przewodniczący zarządu p. Kałużyński oświadczył, że zarząd kasy chorych oddaje sprawę do komisji pojednawczej z tem, by komisja wypowiedziała się, czy kasa chorych może dać lekarzom wyższą podwyżkę, niż ofiarowana poprzednio.

Na takie postawienie kwestii delegacja lekarzy nie zgodziła się.

Następnie odbyło się posiedzenie zarządu sekcji lekarzy kasowych wraz z zarządem związku lekarzy, na którym aprobowano

stanowisko delegacji na posiedzeniu z zarządem kasy chorych.

W związku z zaostreniem się sprawy zatargu z lekarzami kasowymi, odbyła się wczoraj konferencja w województwie przy udziale p. wojewody Darowskiego. Po wysłuchaniu obu stron p. wojewoda wyraził życzenie załatwienia zatargu w drodze polubownej.

P. Kałużyński oświadczył, że zarząd kasy postanowił oddać sprawę komisji pojednawczej z tem, żeby orzekła czy kasa może udzielić lekarzom większej pożyczki przez wzgląd na stan finansowy kasy.

Przedstawiciele lekarzy odpowiedzieli, że zgadzają się na oddanie całej sprawy komisji pojednawczej bez stawiania tez, które obchodzą tylko strony zainteresowane. — W ten tylko sposób zatarg mógłby być zlikwidowany.

P. Kałużyński oświadczył, że następnego posiedzenia zarządu odbędzie się dopiero we wtorek, a sam nie posiada odpowiednich pełnomocnictw.

Przedstawiciele lekarzy i p. wojewoda oświadczyli, że dziś odbędzie się posiedzenie rady kasy chorych i zarząd kasy mógłby wystąpić z odpowiednim wnioskiem, przyczem przedstawiciele lekarzy złożyli oświadczenie, że o ile rada nie zadecyduje oddanie sprawy komisji pojednawczej, która będzie miała charakter arbitrażu i będzie obowiązywała bezapelacyjnie obie strony, to w poniedziałek wybuchnie bezrobocie lekarzy.

Na skutek tego p. Kałużyński oświadczył, że zarząd kasy zgłosi w tej sprawie wniosek nagły na dzisiejszym posiedzeniu rady, czyli że dziś sprawa strajku lekarzy kasowych zostanie przesądzona.

Koszta tego zatargu zapłaci inteligencja. Zarząd kasy na dzisiejszym posiedzeniu rady zgodzi się na nowe rokowania z lekarzami, ale zażąda od rady zgody na podniesienie skali zarobków, opodatkowanych na rzecz kasy choób.

# Nie wszyscy inwalidzi są inwalidami wojennymi

**Uchodź to tak długo — póki w grę nie wchodzi koncesja tytoniowa**

(b) W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w hotelu Pol skim Ludwika Gertiga, pod zarzutem dokonania szeregu oszustw.

Niezwykle interesujący życiorys Gertiga w świetle badań policyjnych przedstawia się w następujący sposób:

Przed wojną Gertig znany był na bruku łódzkim jako aferzysta, trudniący się najróżnorodniejszymi interesami. Gdy do Łodzi wkroczyły wojska niemieckie Gertig zaciągnął się do niemieckiej żandarmerji polowej na stanowisku wywiadowcy żandarmerji dopuścił się szeregu nadużyć, w rezultacie czego znalazł się przed sądem polowym, który skazał go na 6 lat więzienia.

Po wypędzeniu okupantów Gertig razem z innymi więźniami, odsiadującymi karę na zasadzie wyroków niemieckich, znalazł się na wolności i z miejsca zapisał się do armji polskiej, wstępując do baonu zapasowego we Włocławku.

Baon ten został następnie przekształcony na 1 p. p. i przeniesiony do Łodzi. W międzyczasie Gertig awansował i został podoficerem prowiantowym. Na tem stanowisku umiał osiągać różne korzyści, co zwróciło uwagę przełożonych tak, że rozciągnięto nad nim dozór.

Czuąc się niepewnym, rozpo-

czął starania dla zwolnienia się z wojska. Przyszło mu to stosunkowo łatwo, gdyż z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku przed wojną, Gertig ma sżywną jedną rękę. Kalectwa tego użył za pretekst do zwolnienia się z wojska. Przedstawivszy bowiem sfałszowane świadectwa, że kalectwo spowodowane zostało pobytem na froncie, Gertig w dodatku otrzymał zaświadczenie, uznające go inwalidą wojennym o 50 proc. zdolności do zarobkowania.

Po wyjściu z wojska, wstąpił do związku inwalidów i tak umiał się urządzać, że pozyskał poparcie zarządu związku w wielu sprawach, a między innymi w sprawie koncesji na handel drzewem z lasów państwowych, na czem dorobił się znaczniejszego funduszu.

Ostatnio dzięki poparciu związku inwalidów, Gertig otrzymał koncesję na hurtownię tytoniu w Pińsku. Ponieważ koncesje tytoniowe stanowią kwestję nadzwyczaj drażliwą nawet w związkach inwalidzkich, kilku inwalidów zainteresowało się nowym koncesjonariuszem i ujawnili że Gertig w gruncie rzeczy inwalidą wojennym nie jest i że został nim jedynie na podstawie sfałszowanych papierów. Doniesiono o tem policji, która też zarządziła aresztowanie Gertiga.

# Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Ciepło, pochmurnie. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

# Wiosna w zimie

**Takiej zimy, jak obecna, Europa nie widziała od 136 lat**

**Wiosna zaczęła się w początku marca i będzie bardzo ciepła**

Niezwykle łagodna zima tegoroczna nastęrczyła wielu uczonym niemało sposobności do wypowiedzenia swych opinii na temat kaprysów klimatu.

Silne mrozy i niezwykle śnieżycy w krajach ciepłych i normalnie nawiedzanych przez mrozy, a wyjątkowo łagodne powietrze w środkowej Europie, zawdzięczamy zmianie wiatrów i poruszeniom lodowców podbiegunowych.

Faktem jednak jest, iż od 136 lat nie widziała Europa tak łagodnej zimy.

Wedle przepowiedni sztokholmskiego meteorologa, prof. Ostermana, którego zapowiedzi dotyczące grudnia i stycznia sprawdziły się dosłownie, będziemy mieli w tym roku wczesną i ciepłą wiosnę. — Zacznie się ona w pierwszych dniach marca.

Tego samego zdania są również wieśniacy i obecnie przygotowują się do bliskich robót wiosennych. W wschodniej Małopolsce pojawiły się już skowronki i zdziwienie są wielce, iż rolnicy nie orzą jeszcze pól.

W niektórych okolicach puściła już liście nowa trawa, tak że bydło ma trochę nowalji.

# Wielojęzyczna kasa chorych

**Taką chciałby ją mieć radny Milman**

(b) Na ostatnim posiedzeniu zarządu kasy chorych radny Milman postawił wniosek, aby wszelkie ogłoszenia kasy chorych drukowane były w języku polskim, niemieckim i żydowskim.

Wniosek ten odłożony został do następnego posiedzenia.

# Plany oszczędnościowe magistratu

**Stara i za marną uznana recepta**

Dnia 12 b. m., pod przewodnictwem p. prez. Cynarskiego odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji oszczędnościowej. Do komisji oszczędnościowej prócz pp. prezydenta Cynarskiego ławników Kulamowicza i Bednarczyka, powołani zostali przez magistrat pp. wiceprezydenci inż. W. Wojewódzki i Groszkowski.

Na posiedzeniu ustalono pewne ogólne wytyczne dla przyszłych prac komisji. Do tych zasad ogólnych należeć będzie:

- 1) zwalnianie osób, których żony lub mężowie pracują w instytucjach miejskich lub innej instytucji;
- 2) zwalnianie osób, znajdujących się w stosunkowo lepszym warunku kach materialnych;
- 3) skasowanie 50 proc. tramwajowych biletów ulgowych;
- 4) prowadzenie robót miejskich sposobem gospodarczym, począwszy od 1 kwietnia 1925 roku;
- 5) oszczędności na świetle i opale w instytucjach miejskich.

# Kogo poszukuje Francja?

**Cieśli, murarzy, ślusarzy i kotlarzy**

(b) Państwowy urząd pośrednictwa pracy poszukuje na wyjazd do Francji 10 cieśli, 5 murarzy, 10 ślusarzy i 10 kotlarzy. Kotlarze mają otrzymywać we Francji wynagrodzenie w wysokości 38 franków.



# Wszystko będzie dobrze, my zrobimy swoje

**Tak odpowiedział magistrat pracownikom**

Dnia 12 b. r., pod przewodnictwem p. prez. Cynarskiego odbyła się konferencja przedstawicieli magistratu z zarządem zw. zaw. prac. miejskich (klasowym) w aktualnych sprawach redukcji, potrąceń za strajk, pożyczki, odpraw dla zwolnionych pracowników i t. d. W konferencji wzięli udział również p. wiceprez. Groszkowski, pp. ławnicy zainteresowanych wydziałów, oraz inspektor pracy, p. Wojtkiewicz.

Podczas konferencji omówiono wszystkie sprawy, wysunięte w memorjale zw. zawodowego do magistratu, przyczem przedstawiciele magistratu udzielali wyčer-

pujących wyjaśnień. Wyjaśnienia te przyczyniły się do usunięcia istniejących w niektórych punktach nieporozumień, powstających najczęściej wskutek błędnych informacji związku. Jednocześnie przedstawiciele związku otrzymali zapewnienie, że wszystkie słuszne ich postulaty będą uwzględnione, co się zaś tyczy przyszłej redukcji magistrat tak jak dotychczas, będzie powodował się względami rzeczowymi nie zaś partyjnymi.

Szczegółowa odpowiedź magistratu — w myśl życzenia związku — udzielona zostanie na piśmie.

# Łódź -- Wiedeń -- Praga

**Kanalizacyjne podróże**

(b) Kierownik wydziału kanalizacyjnego magistratu m. Łodzi, inż. Skrzywan, wyjechał do Wiednia dla zakupu materiałów kanalizacyjnych. Ponieważ w Wiedniu ma-

terjałów takich nie znalazł, zawiadomił o tem wiceprezydenta Wojewódzkiego, który niezwłocznie wyjechał do Pragi Czeskiej, by tam zakupić potrzebne materiały.

# Lichwa nie zawsze konfiskuje

**Ale nikt nie wie, kiedy kupuje a kiedy konfiskuje**

**Dlatego nie zaszkoździ zemdleć**

(b) Wczoraj po południu, na podwórzu domu nr. 8 przy ul. Zielonej zjawily się uliczne handlarki pomarańczami, wzywając głośno do kupna.

Woźny oddziału walki z lichwą, który mieści się w tem podwórzu, wezwał jedną z przekupek do lokalu oddziału, gdyż urzędnicy wyrazili ochotę kupienia pomarańczy.

Przekupka weszła do poczekalni, lecz gdy spostrzegła, w jakim

tc biurze się znalazła i gdy w dodatku woźny zabrał jej pełny koszyk pomarańczy i zaniósł go do pokoju urzędników, którzy chcieli wybrać sobie po kilka sztuk — tak się przestraszyła, że dostała ataku nerwowego i przez pół godziny trzeba ją było cucić.

Dopiero po uspokojeniu jej i przywróceniu do przytomności, wytłomaczono jej, że nikomu na myśl nie przyszło konfiskować jej towar.

# Bankowcy chcą zabezpieczenia na starość

**Walne zebranie łódzkiego związku bankowców**

(b) Na walnym zebraniu związku zawodowego pracowników bankowców oddziału w Łodzi, po wysłuchaniu sprawozdania i załatwieniu spraw administracyjnych, referowano sprawę ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Po dyskusji na ten temat postanowiono wezwać centralne organi-

zacje pracownicze do zajęcia się tą sprawą i spowodowania, by odpowiedni projekt znalazł się jaknajrychlej na forum sejmowym.

Po przeprowadzeniu wyborów do zarządu na rok 1925, zebranie zamknięto.

Prezesa wybrano p. Jana Błoka, wiceprezesa p. Zdzisława Korawę.

# Bezrobotni przeciw importowi

**Moda zagranicznych pończoch odbiera pracę robotnikom**

(b) Jutro ma się odbyć walne zebranie robotników przemysłu pończoszniczego, na którym omówiona będzie sprawa kryzysu w tym przemyśle.

Mówcy mają wyjaśnić robotnikom o szkodliwej roli, jaką odgrywają kupcy, sprowadzający towary

pończosznicze z zagranicy ze szkoda dla przemysłu krajowego i jego robotników.

Przygotowana jest rezolucja, wzywająca rząd do nałożenia wysokich ceł przywozowych na wyroby tej gałęzi.

# Tak pusto, że aż nieprzyjemnie — Gdzie?

**— W teatrze miejskim w Łodzi**

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność teatru miejskiego (Cegielniana 63), znajdujacego się pod dyrekcją p. K. Wroczyńskiego, w styczniu r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem danych było 42 widowiska, na których frekwencja publiczności wynosiła 14.638 osób. Na całość tych widowisk złożyły się 4 premjery („W zaświaty”, „Idjota”, „Don Juan”, „Tajemniczy Pan”), na którym było 982 osoby; 28 zwyczajnych z 8542 osobami, 5 zapasowych z 2264 osobami,

3 robotnicze T. U. R. z 2149 osobami oraz 2 uczniowskie z 701 osobami.

W tym czasie wystawiono „Acidalgę” — 1 raz, „Zmartwienie Pana Hamelbeina” — 3 razy, „Grube ryby” — 2 razy, „Kiki” — 10 razy, „Idjota” — 10 razy, „Galganek” — 2 razy, „W zaświaty” — 5 razy, „Don Juan” — 5 razy, „Tajemniczy Pan” — 4 razy.

Minimalna frekwencja na przedstawieniu wynosiła 91 osób, średnia — 349 osób i maksymalna — 706 osób.

## NA WADZE TEMIDY.

### Migawka w ciemności

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że pobił własnego ojca — pyta podsądnego sędziego Zaborowski.

— Nie biłem, mam 32 lata i ani razu nie podniosłem nawet ręki. Ojciec mnie zaskarżył, bo był pijany, a krowy nie miały co jeść — tłumaczy się Józef Iwański.

Gdy wieczorem ojciec przyszedł do domu, matka prosiła go, by nakarmił krowy. Ojciec nie chciał

i zaczął matce ubliżać. Wtedy powiedziałem ojcu, żeby cicho był...

60-letni Franciszek Iwański korzystając z dobrodziejstwa prawa, nie chce świadczyć przeciw synowi, z którym i tak się już pogodził.

Drugi świadek Walenty Król zeznaje, że słyszał hałas. Rzekomej bójki nie widział, bo było ciemno.

Ze względu na brak dowodów winy sędziego Zaborowski uwolnił Józefa Iwańskiego od zarzutu pobicia ojca.

## W sądzie handlowym

### Kłopoty firm zagranicznych w Łodzi

Firma L. Brolles w Ljonie wystąpiła przeciwko łódzkiemu kupcowi Chaimowi Solnikowi z następującym powództwem:

Zgodnie z zamówieniem Solnika, firma Brolles wysłała do Łodzi w czerwcu 1922 r. 77 bel odpadków, w tem 38 bel po 1 franku za kilogram, 7 bel po 1.60 fr. za klg. i 32 bele po 0.45 franka za klg. Wartość całego transportu wynosiła 10,273 franki.

Transport po nadejściu do Łodzi, złożony został w składach międzynarodowego towarzystwa transportów i żeglugi, skąd Solnik odebrał 15 bel, wartości 2,629 franków. Do tego doliczyć należy 491.75 franków francuskich, 61.402 marek polskich i 92 marek niemieckich tytułem kosztów transportu i innych, przypadających na owych 15 bel.

Ponieważ Solnik, mimo wielokrotnych wezwań, należności tej zapłacić nie chce, firma francuska prosi sąd o zasądzenie jej równowartości w złotych, wykazanej powyżej należności i zaopatrzenie wyroku rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Pozatem firma francuska zastrzeża sobie prawo dochodzenia szkód i strat wynikłych dla niej z powodu nieodebrania przez Solnika całego transportu.

Na rozprawie pełnomocnik firmy francuskiej wyjaśnia, że towar wysłany był do Łodzi za pośrednictwem francuskiej firmy ekspedycyjnej i złożony w składach międzynarodowego towarzystwa. Po na-

dejęciu towaru Solnik zwrócił się z prośbą o wydanie mu 15 bel, których odbiór pokwitował.

Solnik twierdzi, że z firmą francuską nie utrzymywał żadnych stosunków, a wspomnianych 15 bel otrzymał od jakiegoś Finkelsztajna z którym obrachunek załatwił. Pełnomocnik firmy francuskiej tłumaczy, że Finkelsztajn pośredniczył przy tej transakcji, natomiast z dowodów wynika, że firma ekspedycyjna, która wysyłała towar do Łodzi, otrzymała polecenie przeprowadzenia tego transportu nie od Finkelsztajna, lecz od Solnika.

Solnik utrzymuje następnie, że faktury międzynarodowego towarzystwa za składowe wystawiane były dla Finkelsztajna, a nie dla niego. Zdaniem pełnomocnika firmy francuskiej, chodzi tu o wyyskanie przypadkowego zbiegu okoliczności, bowiem międzynarodowe towarzystwo wobec nieodebrania przez Solnika resztujących bel, sprzedało je na polecenie firmy francuskiej firmie Finkelsztajn w kilka miesięcy po odebraniu przez Solnika 15 bel.

Na twierdzenie Solnika, że obliczył się z Finkelsztajnem, nie ma żadnego dowodu w postaci faktury. Natomiast jest pokwitowanie Solnika z odbioru 15 bel, stanowiących własność firmy francuskiej.

Pełnomocnik Solnika prosi o wezwanie dodatkowych świadków dla stwierdzenia faktu dokonania obrachunku z Finkelsztajnem.

Wyrok zapadnie później.

## Jack London NA SZLAKU

Premjum książkowe „Głosu Polskiego” — tom pięknych nowel Jacka Londona „Na szlaku” (objętość książki 240 stron) — zostało już rozesłane wszystkim miejscowym prenumeratorom pisma. Ci z prenumeratorów łódzkich, którzy dotychczas książki tej nie otrzymali, zechcą, we własnym interesie, reklamować niezwłocznie w administracji pisma — osobiście, bądź telefonicznie.

Zamiejscowym i zagranicznym prenumeratorom „Głosu Polskiego” książka Jacka Londona zostaje w dniu dzisiejszym wysłana pocztą, niezależnie od gazety.

Czytelnicy „Głosu Polskiego”, nabywający poszczególne egzemplarze pisma, będą mogli, na podstawie siedmiu posiadanych bonów, otrzymywać „Na szlaku” od dnia 16-go b. m. (poniedziałek) w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106).

### Pożar sklepu

Przy ul. Głównej Nr. 55

Wczoraj po południu o godzinie 15.20 w domu przy ul. Głównej Nr. 55, należącym do J. Krzeczyskiego wybuchł w sklepie Chaima Zalca pożar, który mógł przybrać groźne rozmiary ze względu na liczne łatwopalne materiały. Na miejscu pożaru zjawili się II, III i IV oddział straży ogniowej, z których oddział II po godzinnej przeszło pracy zlokalizował pożar, podczas gdy dwa pozostałe oddziały trzymane były w pogotowiu na wypadek rozszerzenia się ognia.

Całą akcją kierował komendant p. Grohman. Pożar powstał wskutek krótkiego spiecia w przewodach elektrycznych. Szkody dość znaczne, gdyż spaliło się urządzenie domowe właściciela sklepu.

### O zabezpieczeniu bytu nauczycieli

Mówić będzie w poniedziałek poseł Lipski

Staraniem koła łódzkiego T. N. S. W. odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali rady miejskiej wieczór dyskusyjny na temat: „Sprawa zabezpieczenia bytu pracowników szkół średnich prywatnych, społecznych i komunalnych”. Referat na powyższy temat wygłosi dyr. poseł Henryk Lipski z Warszawy. Wstęp wolny dla wszystkich nauczycieli polskich szkół średnich, którzy interesują się przyszłością szkolnictwa średniego.

### Tabela wygranych loterii państwowej

Wczoraj, w 2-im dniu ciągnięcia piątej klasy państwowej loterii klasycznej, główne wygrane padły, jak następuje:

2,000 zł. nr. 27252.

Po 1,000 zł. na n-ry: 25341, 42387 600 zł. nr. 18053.

Po 250 zł. na n-ry: 4982, 5506, 8231, 21106, 34885, 35718, 38901.

Po 200 zł. nr n-ry: 6171, 7205, 9106, 9294, 11294, 16615, 19138, 19352, 23668, 28309, 31388, 32739, 33660, 35542, 35760, 36402, 40508, 41048, 42355, 42691, 46170, 47831, 49947.

Po 175 zł. na n-ry: 521, 3379, 4329, 4805, 5652, 10434, 10899, 10941, 12454, 14510, 14698, 15123, 16020, 16765, 17700, 17796, 20306, 21149, 21550, 21671, 22070, 22327, 22594, 23795, 25235, 25894, 27152, 27386, 27482, 27617, 27659, 28768, 28777, 30916, 32864, 33562, 34341.

## SPORT

### Komunikat łódzkiego Kolegium sędziów piłki nożnej Nr. 3

1. Zawiadamia się, że zapisy na kursy sędziowskie zostały zakończone i nowych kandydatów nie przyjmuje się. Kursy odbywają się w czwartki i soboty od 8 do 9 w czór w lokalu szkoły powszechnej Nr. 160, ul. Andrzeja 7.

2. Taksy sędziowskie winny być każdorazowo wpłacane na rachunek czekowy Nr. 135 (kolegium sędziów Ł. Z. O. P. N.) w Banku gospodarstwa krajowego, oddział w Łodzi, Piotrkowska 74. Dotyczący dowód wpłaty należy załączyć do zgłoszenia o sędzię. Możliwe są również wpłaty gotówkowe na ręce skarbnika kol. sędziów, który dyżuruje w lokalu związkowym przy ul. Traugutta 4, II p. front. wejście naprost schodów, w czwartki od 7.30 do 8 wieczorem. Zgłoszenia o sędzię bez wpłaty

taksy sędziowskiej, nie przesłane w czasie oznaczonym, nie będą uwzględniane i sędziowie na boiska nie będą delegowani. Inkasowanie taks sędziowskich na boiska nie może mieć miejsca. Zgłoszenia o sędzię należy wypełniać na specjalnych drukach, które są do nabycia u skarbnika k. s. w cenie 30 groszy za 10 sztuk.

3. Obsadzono zawody następujące: Dnia 15 b. m. niedziela boisko Ł. K. S. godz. 9.30 rano Ł. K. S. III—Zandarmeria, p. Dancinger

Godzina 11 rano Ł. K. S.—Hakoah, p. Biro.

Boisko na ul. Wodnej; godz. 10.30 rano Widzew—Sifa, p. Salomonowicz.

Godz. 3 po południu Turysta—G. M. S., p. Krachulec.

### Komunikat wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. Nr. 2

Każdy gracz musi być zbadanym przez lekarza związkowego, a po stwierdzeniu, że stan zdrowia gracza pozwala mu brać udział czynny w zawodach w piłkę nożną, będzie mógł grać nadal. (Patrz komunikat zarządu Ł. Z. O. P. N.). Wobec czego zarządza się:

1) aby sekretarze towarzystw, mających swą siedzibę w Łodzi, zgłosili się, pod rygiorem niedopuszczenia do rozgrywek o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. w 1925 roku w terminie nieprzekraczalnym dnia 16 lutego 1925 roku od godziny 20 do godz. 22-giej do lokalu wydziału G. i D. po odbiór książeczek osobistych dla graczy swego klubu, przyczem każdy sekretarz lub jego zastępca powinien:

a) podać dokładny stan liczebny graczy klubu,

b) mieć przy sobie kwotę pieniężną, w celu natychmiastowej zapłaty za książeczki, których ce-

na wynosi 20 groszy za egzemplarz.

2) Książeczki po wypełnieniu stosownie do wskazówek wydziału G. i D., udzielonych w dniu 16 lutego b. r. przy ich odbiorze, należy zwrócić wydziałowi G. i D. najpóźniej do dnia 23 lutego 1925 roku między godz. 20 a 22.

3) Powyższe zarządzenie obowiązuje również kluby, mające swą siedzibę na prowincji (poza Łodzią) z tą tylko różnicą, że sekretarze klubów prowincjonalnych muszą się zgłosić po odbiór książeczek w dniu 23 lutego 1925 r. o godz. 20, a zwrócić je po wypełnieniu, osobiście lub listem poleconym najpóźniej do 2 lub 3 marca b. r.

4) Kluby lub towarzystwa zdyskwalifikowane, względnie zawieszane w czynnościach, książeczek wyżej wspomnianych nie otrzymają, chociażby sekretarze tychże zgłosili się do wydziału G. i D. w oznaczonym terminie.

### Raut polsko-gruziński

Odbędzie się w salach rady miejskiej

Jak już zapowiadaliśmy, dnia 7 marca r. b. odbędzie się w sali rady miejskiej wielki reprezentacyjny raut polsko-gruziński, pod protektoratem p. wojewody Ludwika Darowskiego.

Komitet organizacyjny rautu dokłada wszelkich starań, aby raut ten, który po raz pierwszy odbędzie się w Łodzi, był jednocześnie wielką manifestacją braterstwa polsko-gruzińskiego.

Płomiennie tańce gruzińskie i wschodnie w strojach narodowych, śpiewy wschodnie wzbudzają niemałe zainteresowanie. — Chór im. Moniuszki wykona pieśni ludowe polskie, artyści teatrów warszawskich i miejskich wykonają pieśni gruzińskie. Udekorowaniem sali zajmą się: resursa rzemieślnicza, stow. techników i dyr. M. Czylingarian. Będą także polskie i gruzińskie.

Raut rozpocznie się hymnem polskim i gruzińskim, które wykona orkiestra reprezentacyjna. — Słowa wstępne wygłosi: prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, p. prez. m. Cynarski i Sergo Kurulifszwili.

Komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. w. wojewody Łysz kowskiego przygotowuje szereg niespodzianek.

Sala będzie udekorowana na sposób wschodni.

Bilety wstępu po 5 zł. można dostać u pp. gospodarzy i pp. gospodarzy rautu, lista których będzie w pismach ogłoszona.

### Uwagze p. p. Fabrykanów.

## Zużel

i gruz budowlany można wywozić na plac róg Wierzbowej i Cegielińskiej aż do odwołania. 00-2

### Tajemniczy zgon w hotelu „City” we Lwowie

Wczoraj w południe zawiadomiono telefonicznie policję o samobójstwie młodego człowieka w hotelu „City” przy ulicy Legionów. — Na miejsce wyruszył wkrótce aparat śledczy z nadkom. Brożyńskim na czele.

Oczym przybyłych ukazał się straszny widok. Oto w jednym z pokojów wspomnianego hotelu ujrzano na podłodze trupa młodego mężczyzny. Nogi denata wsunięte były głęboko pod łóżko. — Mała ranica na piersi wskazywała przy czynę śmierci. Kula przeszła serce i zgon nastąpił momentalnie. — Wszystkie wskazywałyby na samobójstwo, gdyby nie jedna okoliczność. Ani w ręce, ani też obok denata nie znaleziono rewolweru. — Dopiero po długich poszukiwaniach znaleziono mały rewolwer systemu browninga, skryty pod nocną kołszalą, rozścieloną na starannie zasłanym łóżku.

Wskutek tego szczegółu sprawa staje się ponownie bardzo tajemnicza. Wykluczonym jest bowiem, by denat po wystrzeleniu mógł tam złożyć rewolwer.

Policja ma znów trudne zadanie przed sobą. Wstępne dochodzenia ustaliły, że denat nazywa się Andrzej Kozak, liczył lat 21, religijny, moższowej, był ostatnio zajęty w Borysławiu w charakterze monter. Straciwszy tam posadę, przyjechał on z końcem grudnia do Lwowa i zamieszkał tymczasowo w hotelu szukając posady. Zmarły był synem aptekarza.

Na miejscu wypadku był też sędzia śledczy radca Witoszyński. Śmierć rodziców jego była również tragiczną. Ojciec jego zmarł w roku 1917 nagłą śmiercią, a matka z rozpacz w tej samej chwili rzuciła się z okna II-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Obojga zmarłych wówczas pochowano równocześnie.

### Narzędzeństwo padło mu na mózg

Zamie drzwi i bije

(b) Do mieszkania Katarzyny Mazurek przy ul. Franciszkańskiej Nr. 18 wtargnął ubiegłej nocy jakiś nieznanego imienia, wywalając drzwi i bez słowa wstępu, zabrał się do bicia właścicielki mieszkania oświadczając jej następnie, że przybywa po narzeczoną, która rzekomo znajduje się u niej.

Napadnięta wszczęła naturalnie alarm, krzycząc w niebogłose i krzykiem zwaabiła policję. Poszukiwaczem narzeczonej okazał się Franciszek Krupa (Oficerska 5).

### Nie zadawać się z nieznajomymi

Nawet gdy dają dobrą radę

(b) Do przechodzącej ul. Piotrkowską p. N. podszedł jakiś przyzwyczajony ubrany młody człowiek i zwrócił jej uwagę na rzekomo zabrudzony rękaw kostiumu. Pani N. wyjęła prawą rękę z kieszeni kostiumu, chcąc rękaw oczyścić. Gdy z powrotem rękę włożyła do kieszeni, spostrzegła, że ugrzęziony młody człowiek wyciągnął jej portmonetkę i zbiegł.

### 14 milionów na budowę szkół

Miasto jednak nie da ani grosza

Dnia 11 b. m. pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na którym ukończono debatę generalną nad budżetem wydziału oświaty i kultury. Komisja przyjęła wniosek o wzniesieniu kosztów 14 milionów zł. szeregu gmachów miejskich szkół powszechnych. Z sumy 14 milionów — połowa, t. j. 7 mil. zł. uzyskana ma być w charakterze pożyczki rządowej; druga zaś połowa, zgodnie z postanowieniami ustawy o budowie szkół powszechnych, przypadłaby, jako dotacja, od skarbu państwa.

Zaiste rozbrajający sposób finansowania pięknych poczyniń.

— Wybudujemy miastu za 14 milionów gmachów szkolnych.

— A skąd fundusze?

— Jest na to bardzo prosty sposób.

— ???

— 7 milionów pożyczym nam rząd

— A drugich 7 milionów?

— Te rząd nam ofiaruje.

— A jak nie pożyczym i nie ofiaruje?

— To nie będziemy budować szkół.



## Zmiany w polityce gospodarczej Rosji

Prasa sowiecka wielokrotnie rozpisywała się na temat jarmarków w Niżnim Nowogrodzie, pragnąc nadać im rozgłos i znaczenie wszechrosyjskie a w znacznym stopniu nawet międzynarodowe. Mielismy już sposobność dwukrotnie zajmować się tą sprawą w „Głosie” z dnia 12 sierpnia i 24 września ub. roku. Sprawa ta interesowała nas o tyle, że jak już podkreślaliśmy wówczas — dążenie do uczynienia z jarmarku w Niżnim reklamy, obliczonej na zagranicę, sprzeczne było z tendencjami poważnych sfer gospodarczych. — Ale rok ubiegły przeszedł pod znakiem walki z nepem, więc sfery gospodarcze nie miały decydującego głosu i robiono wiele właśnie przeciw temu głosowi. Obecnie dopiero zaznacza się mocny kurs nowy — w nowej polityce ekonomicznej i dzięki niemu wychodzą na jaw różne humbugi komunistyczne, obliczane na łatwo-wierność swoich i obcych. Dowiadujemy się też, tym razem prawdopodobnie prawdziwych danych, dotyczących ostatniego jarmarku w Niżnim.

Na posiedzeniu prezydium najwyższej rady gospodarstwa ludowego Z. S. S. R. w dniu 21 stycznia r. b., zastanawiano się pod przewodnictwem samego Dzierżyńskiego nad celowością nadania tegorocznemu jarmarkowi w Niżnim Nowogrodzie charakteru jarmarku o znaczeniu ogólnie związkowym. Według sprawozdania urzędowego z tego posiedzenia Dzierżyński, wyrażając w tym wypadku sąd wszystkich członków prezydium W. S. N. Ch. (Najw. Rad. Gosp. Lud.), zajął w stosunku do tego zagadnienia stanowisko wręcz negatywne. Oświadczył też, że jest obowiązkiem ostrzec państwo przed stratami, takie są związane z tego rodzaju przedsięwzięciami, zbędnymi dla rzeczywistego obrotu towarowego.

Referent tej sprawy A. Sokółowski zwalcza wszechstronnie na podstawie danych statystycznych poglądy zwolenników jarmarku. Na podstawie danych o ruchu towarowo-kolejowym, Sokółowski dowiódł m. in., że conajmniej 43 proc. towarów włókienniczych zwiezionych do Niżniego Nowogrodu z centralnego okręgu przemysłowego, wróciło do tegoż okręgu, czyli, że jarmark nie odegrał nawet roli w dziedzinie nawiązania stosunków z okręgami dalej od centrum położonymi.

Jeszcze mniejsze znaczenie posiadał jarmark dla nawiązania stosunków z Persją, który to motyw wysuwany był przedtem na plan pierwszy. Okazuje się, że chociaż dyrektor jarmarku p. Małyszew, twierdził, że w ub. roku było 163 kupców perskich, komisariat handlu wewnętrznego (Narkomwntorg) naliczył ich — 142, a A. Chodorow — 95, to w rzeczywistości, jak obecnie stwierdza urzędowy referat, było ich tylko 5-ciu. Mała pomyłka, świadcząca o prawdziwie zwykłych statystykach sowieckich. Obróty z kupcami per-

skimi na jarmarku wynieść miały 4 milj. rubli, tylko niewiadomo, czy dotyczy to tych 5-ciu, czy też 163, w skład których zaliczono wszystkich persów, w Rosji zamieszkałych, a obecnych na jarmarku. Faktem jest natomiast, że w transakcjach jarmarcznych wóóz przewyższył wywóz.

Dla kooperatyw jarmark nie miał żadnego znaczenia. Kooperatywy, zeń nie korzystały. To samo dotyczy handlu prywatnego, który w roku 1924 był w stanie upadku. Na jarmarku więc handlowały ze sobą tylko różne centralne, gospodarcze instytucje państwowe.

W dyskusji jeden z mówców W. Mancew stwierdził, że jarmark w Niżnim stracił swe dawne wszechrosyjskie znaczenie już nazawsze. Odnosnie do stosunków z Persją, to najważniejszy towar importowany — bawełna przywożona przez kupców prywatnych jest dla Rosji za droga, to też kupcy perscy nie skorzyli byli go wwozić. Przyczyną tego jest to, że główny komitet bawełniany (Gławchłopkom), otrzymuje surowiec z tejże Persji po tańszej cenie, finansując bezpośrednio producentów. Zawarta w czasie jarmarku większa transakcja wełniana z kupcami perskimi okazała się przypadkowo związaną z jarmarkiem, gdyż pertraktacje o nie toczyły się oddawna. Ryż perski okazał się za drogi w stosunku do indyjskiego i w tej więc dziedzinie jarmark nie przyniósł Rosji korzyści. Z tych wszystkich względów stosunki ze Wschodem nie wymagają tego olbrzymiego nakładu kosztów, jakie pochłaniał jarmark w Niżnim.

Uchwałę powzięto naturalnie w myśl oświadczenia Dzierżyńskiego i wywodów referenta, stwierdzając niecelowość nadawania jarmarkowi w Niżnim charakteru ogólnozwiązkowego. Z uchwały tej należy wyciągnąć wnioski, ponieważ uchwała ta nie jest jakimś odosobnionym faktem, lecz stoi w ścisłym związku z tem wszystkim co w zakresie życia gospodarczego w Rosji możemy dziś obserwować.

Przedewszystkiem więc — stan gospodarczy Rosji obecnej mimo wszystkie i różnorakie zapewnienia oficjalnych czynników jest jeszcze bardzo daleki od normalnego stanu przedwojennego. Co więcej: linja jego rozwoju przesuwając się w górę pod wpływem nepu, poczynając od 1921 roku — silnie się załamała. Po 3 latach pewnego bądź co bądź rozwoju (do 1923 r.) życie gospodarcze Rosji w 1924 r. zatrzymało się, a nawet cofnęło wstecz. Fakt jest ściśle związany z nowym kursem, jaki politycy sowieccy na początku 1924 r. wprowadzili do życia gospodarczego. Bankructwo tego kursu okazało się dziś aż nadto widoczne dla sfer kierowniczych i możemy obserwować zmiany, jakie w polityce gospodarczej sowie-tów obecnie się dokonywują. W najbliższym czasie zobaczymy co ten nowy kurs w nepie przyniesie życiu gospodarczemu Rosji.

St. St.

## Obniżenie zarobków w amerykańskim przemyśle włókienniczym

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(—) Obniżenie zarobków robotników włókienniczych w okręgu przemysłowym New-Bedford w Stanach Zjednoczonych, o którym donosiliśmy już, pociągnęło za sobą ogólną redukcję zarobków w całym przemyśle włókienniczym w Stanach Zjednoczonych. Redukcja wynosi 10 procent.

Stanowisko robotników wobec redukcji dotychczas nie jest wyjaśnione. Na konferencjach, odbytych przez związki robotnicze z przedstawicielami przemysłu, nie ustalono nic konkretnego, poza tem, że

naogół w sferach robotniczych nie liczą się z możliwością wybuchu strajku. Przyczyną tego pokojowego usposobienia robotników jest stosunkowo dość słabe zatrudnienie fabryk, a poza tem znana od dawna tendencja w sferach robotniczych amerykańskich, by ewentualne akcje strajkowe prowadzić w miesiącach letnich.

Redukcja zarobków objęła wszystkie centra przemysłu włókienniczego w Stanach Zjednoczonych i weszła w życie częściowo już z dniem 1 lutego.

## Osser — Ejtingon

Wyjaśnienie

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o zapewnieniu sobie przez firmę Ejtingon 75 procent produkcji przedalnia „Przemysł Bawełniany Adam Osser” sp. akc. w Łodzi, dowiadujemy się, że firma Ejtingon kupuje u niej przędzę jedynie na tych samych warunkach, jak i inni klienci, oraz, że przedalnia firmy czynna jest tylko na jedną zmianę przez 6 dni w tygodniu

—

## Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

### GOTÓWKA.

Dolary 5.185  
Franki franc. 27.90  
Funtj ang. 24.845

### CZEKI.

Belgia —  
Londyn 24.845  
Holandia 209.475  
N. York 5.185  
Paryż 27.90  
Praga 15.35  
Wiedeń 7.31  
Włochy 21.55  
Szwajcaria 100.125  
Sztokholm —  
Miljonówka —  
8 proc. pożyczka złota 8,00  
Pożyczka dolarowa 3,79  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 29.—  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.—  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.—  
Pożyczka konwersyjna 5,00  
10 proc. pożyczka kolejowa —

### Giełda akcjo-wa.

Bank Dyskontowy 7.30—7.60  
Bank Handlowy 6.75—7  
Bank dla Handlu i Przem. 1.20  
Bank Przem. Lwow. 0.48  
Bank Zachodni 2.40—2.30—2.35  
Bank Zi. Ziem Polsk. 1.80  
Bank Zarobkowy 10—1.25  
Zglerz 1.20—1.15—1.20  
Elektr. Dąbrow. 1.50  
Elektryczność 2.85—2.95  
P. T. E. 0.18—1.19  
Brown Boveri 1.30  
Siła i Światło 0.44—0.42—0.45  
Chodorów 5.20—5.25—5.20  
Gosławice 2.45  
Michałów 0.58—0.55  
Cukier 4.85—4.60—4.70  
Firley 0.50  
Łazy 0.21  
Węgiel 3.60—3.40—3.70  
Nafta 0.66  
Nobel 2.40—2.30  
Cegielski 0.76—0.74  
Fitzner 5.50—5.25—5.50  
Lilpop 1.05—0.98—1.02  
Modrzejów 6.20—5.90—6.30  
Norblin 1.12—1.06—1.08  
Ortwein 0.23—0.20  
Ostrowieckie 8.70—9—8.90  
Parowozy 0.80—0.81—0.80  
Pocisk 1.50  
Rudzki 2.10—1.95—2  
Starachowice 2.60—2.50—2.53  
Ursus 2.35—2.30  
Wulkan 3  
Zieleniewski 13—13.20  
Konopie 0.60  
Zawiercie 22.75  
Żyrardów II em. 14—12.75—13.25  
Borkowski 1.60—1.45  
Jabłkowski 0.23—0.25  
Żegluga 0.25

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
N. Jork 477.85  
Francja 89.28  
Belgia 95.85  
Włochy 115.40  
Szwajcaria 24.82  
Hiszpania 35.85  
Portugalia 2.45  
Holandia 118.75  
Dania 26.86  
Norwegia 51.52  
Szwecja 17.76  
Helsingfors 190.25  
Niemcy 20.08  
Praga 162.26

## Rentowność przemysłu włókienniczego

Opinia arbitra prezesa Bukowieckiego

Do znanego już powszechnie orzeczenia arbitra w zatargu włókienniczym, p. prezesa Bukowieckiego, dołączone zostały dość obszerne motywy, które szerszemu ogółowi nie są znane.

Motywy te zawierają szereg bardzo interesujących szczegółów, zwłaszcza w odniesieniu do rentowności przemysłu włókienniczego w Polsce, która ze strony przedstawicieli przemysłu przedstawiona została w barwach bardzo czarnych i wysunięta jako jedna z najistotniejszych przyczyn, dla których przemysł włókienniczy nie jest w możności zgodzić się na uwzględnienie żądań podwyżkowych robotników.

Prezes Bukowiecki niezwykle trafnie ocenia tę sprawę.

Przedstawiciele przemysłu twierdzą, że produkcja włókiennicza w Polsce przestała być rentowną i na dowód tego twierdzenia przytoczyli szereg wypadków sprzedaży fabryk włókienniczych w ręce kapitalistów zagranicznych względnie oddania do dyspozycji zagranicznych kapitalistów większości akcji włókienniczych towarzystw akcyjnych, a wreszcie powoływali się na bilanse towarzystw włókienniczych.

Co do bilansów, p. prezes Bukowiecki stwierdził, że bilanse za rok 1923 zestawione w markach polskich nie mogą być brane pod uwagę, gdyż nie przedstawiają one istotnego stanu rzeczy i nie ujawniają w należyty sposób rentowności przedsiębiorstw.

Drugi zaś dowód małej rentowności przedsiębiorstw włókienniczych, t. j. wypadki wyzbywania się fabryk, lub większości akcji ze strony przemysłowców polskich na rzecz kapitalistów zagranicznych również, zdaniem prezesa Bukowieckiego, nie jest przekon-

ującym, bowiem gdyby w istocie przedsiębiorstwa włókiennicze nie wykazywały żadnej rentowności, to kapitał zagraniczny nie lokowałby w nich swoich zasobów. Jeżeli zaś czyni to, to widocznie tylko w nadziei, że lokata ta przyniesie mu korzyść.

Mała rentowność przemysłu włókienniczego nie została zatem dowiedziona w sposób przekonujący i nie może służyć za dostateczny motyw do odrzucenia żądań robotniczych.

Dalszy wysunięty z kolei przez przemysłowców motyw przeciw podwyżce, a mianowicie dane porównawcze, odnoszące się do kosztów produkcji w Polsce i zagranicą i do zarobków robotnika polskiego w porównaniu z robotnikiem zagranicznym, również zdaniem prezesa Bukowieckiego nie może być uznany za dostateczny, gdyż jak niejednokrotnie stwierdzono, robotnik niemiecki żyje w skrajnej nędzy materialnej i dlatego nie można żądać od robotnika polskiego, by zadowolnił się zarobkiem równym zarobkowi robotnika niemieckiego. Jeśli zaś chodzi o robotnika czeskiego, który w myśl danych, dostarczonych przez przemysłowców, również stosunkowo mniej zarabia od robotnika polskiego, to wobec braku szczegółowych informacji o warunkach materialnej egzystencji robotnika w Czechosłowacji i ten motyw w całej pełni nie może być brany pod uwagę.

Motywy do orzeczenia arbitrażowego obejmują kilka stron pisma maszynowego i objaśniają szczegółowo każdy punkt orzeczenia oraz wyjaśniają stanowisko arbitra w stosunku do postulatów i propozycji wysuniętych przez obie strony w czasie rokowań arbitrażowych.

## Przywóz i wywóz chemikali w Polsce

Przeważnie importujemy

W pierwszych 10 miesiącach 1924 roku przywieziono do Polski następujące chemikalia:

Chemikalia	1924 (10 m-cy)	1923 (10 m-cy)
garbniki	3.958.000 złotych	10.599 ton
fosforyty	2.061.000 „	71.378 „
saletra chilijska	11.746.000 „	43.947 „
saletra amonowa	1.359.000 „	2.162 „
kalafonia	1.441.000 „	3.868 „
lekarstwa	3.079.000 „	535 „
kosmetyka i perfumy	2.472.000 „	186 „
barwniki syntetyczne	3.721.000 „	402 „
materiały wybuchowe	3.493.000 „	1.294 „

Przywóz saletry chilijskiej w październiku zmniejszył się w porównaniu z wrześniem, natomiast przywóz garbników wykazuje od lipca stały wzrost (lipiec 167,000 złotych, sierpień 330,000, wrzesień 559,000, październik 604,000 zł.). Zwiększył się również w październiku przywóz fosforytów (wrzesień 125,000 złotych, paź-

dziernik 175,000 zł.). Eksport chemikali w Polsce jest nieznaczny. Statystyka urzędowa wykazuje w okresie omawianym tylko dwie pozycje, mianowicie 3,098 ton barwników nieorganicznych za 3,040,000 złotych i 145 ton barwników syntetycznych za 1,130,000 złotych.

## Echa polskich zakupów zagranicznych z 1919 r.

Przyjaciele Polski w Holandji domagali się prowizji (Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(—) W tych dniach zakończył się dniectwo przy sprzedaży większej partii gotowych ubrań ze składów rządowych do Polski.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, a obecnie w najwyższej instancji zapadł wyrok, oddający pretensje polsko-holenderskiego syndykatu.

Przyjaciele polsko-holenderski za skarżył rząd Holandji o zapłacenie sumy 420 tysięcy guilderów holenderskich tytułem prowizji za po-

# Spekulacja jest matką wynalazków

## Jak otrzymuje się w Niemczech tani kredyt

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(-) Bank Rzeszy i sfery bankowe w Niemczech zajmują się chwilowo niezmiernie aktualnym zjawiskiem, mianowicie sprawą kredytu w walutach zagranicznych.

Jak wiadomo, kredyt walutowy jest w Niemczech o kilka procent tańszy od kredytu markowego. — Różnica w stosunku rocznym wynosi około 6 procent.

Różnica ta wywołała swego rodzaju arbitraż pieniężny w kołach, które w tej dziedzinie normalnie

wchodzą w rachubę. Mianowicie przemysłowcy oraz przedstawiciele wielkiego świata handlowego przyjmowali większe pożyczki dewizowe w bankach prywatnych, poczem natychmiast wypożyczone dewizy sprzedawali bankowi Rzeszy i w ten sposób zdobywali płynną gotówkę przy stawkach o kilka procent niższych od rynkowych.

Operacje te zwróciły na siebie uwagę zarówno Reichsbanku, jak

i wielkich banków prywatnych, które w chwili obecnej szukają sposobu, by im w przyszłości zapobiec. W tym celu ma być podobno rozliczona kontrola nad kredytami bankowymi w tym kierunku, by używane były tylko dla płatności zagranicznych, a nie dla sprzedaży w Reichsbanku.

Reichsbank interesuje się tą sprawą z łatwo zrozumiałych względów. Jeżeli bowiem zmuszony jest w jednym dniu skupować olbrzymie, postawione mu do dyspozycji, sumy walutowe, a w następnym dniu nanowo rzucić je na rynek, to zapas posiadanych przezeń dewiz ulega wahanom, nie-

źliwym do przewidzenia i skontrolowania.

Pozatem Reichsbank nie jest w takich warunkach w stanie w dostatecznej mierze skontrolować rynku pieniężnego, jeżeli musi wypuszczać wielkie sumy markowe, wzamian za dostarczone mu, pochodzące z krótkich kredytowych operacji, dewizy. Na skutek takich operacji na rynku gotówkowym powstaje w pewnych momentach znaczna płynność, nie mająca właściwie żadnych podstaw i ustępująca natychmiast, gdy tylko nadchodzą terminy zwrotu wypożyczonych dewiz.

Firmy, które pożyczają dewizy,

muszą w terminie płatności długu, skupować je na rynku, co pociąga za sobą, zwłaszcza jeśli chodzi o większe sumy, przejściowe objawy ciasnoty i braku gotówki.

### SPADEK WALUT ROSYJSKICH

PARYŻ, 12 lutego. (AW). — Na giełdzie paryskiej kursy walut rosyjskich nagle bardzo znacznie spadły

Jest to skutkiem niedozwolonych operacji giełdowych.

**Czytaicie „Kurjer Wieczorny“.**

# GRAND-KINO

## Dziś premiera!

**Motto:** Obiecujące, piękne, zalotne i zdradliwe oczy wy kobiece! ileście mi nieszczyć na świat sprowadziły.

Wstrząsający dramat w 8-iu aktach, z uroczą **BETTY COMPSON** w roli głównej. Kto raz spojrzy w jej piękne i zdradliwe oczy, zapomni o życiu, troskach, bólach i cierpieniach. **MILTON SILLS** — ulubieniec kobiet — ofiara tych oczu.

Początek o godz. 5 ej pp., sobota i niedziela o godz. 3 ej pp. Ceny wszystkich miejsca na pierwszy seans po zł. 1.60

## Magistrat m. Łodzi. KOMUNIKAT Wydziału Podatkowego do ogółu płatników podatku od lokali.

W miejscowej prasie (Głos Polski, Republika) ukazał się pod koniec roku ubiegłego szereg artykułów, poddających w wątpliwość legalność poboru na rzecz kasy m. Łodzi podatku od lokali za okres r. 1924.

To błędne poinformowanie opinii publicznej przez prasę zorientowało w konsekwencji ogół płatników wspomnianego podatku, podrywając w wysokim stopniu autorytet władz miejskich i hamując normalny dopływ gotówki do kasy miejskiej z tytułu należności podatkowych wogóle.

Na skutek interwencji władz miejskich w omawianej sprawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu orzekło reskryptem do Pana Wojewody w Łodzi SII. 6543/24 z dnia 29 grudnia 1924 roku, jak następuje:

- 1) żądanie gminy Łódź uiszczenia przez płatników podatku od lokali, przypadających kwot podatkowych za cały okres 1924 uznać należy w całej swej rozciągłości za legalne, jako oparte na przepisie art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 2) 22 poz. 6) oraz na paragraf 20 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 34/22 poz. 294), z których niezbitnie wynika, że nie uchwała Rady Miejskiej lecz ustawa nakłada na płatnika obowiązek uiszczenia wspomnianego podatku za okres roczny, i że **ustawowo na gminie ciąży obowiązek tę należność podatkową pobrać za okres roczny, a nie inny, chociażby reprezentacja miejska uchwaliła wysokość stawek tego podatku w terminie późniejszym, t. zn. w okresie, gdy rok kalendarzowy już się rozpoczął;**
- 2) w myśl art. 23 ustawy z dnia 14/27 maja 1893 roku, ogłoszonej jako załącznik, 3 do rozporządzenia wykonawczego do powołanej ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 34/33, poz. 294) i zgodnie z art. 46 ustawy z dnia 11.6.1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 94, poz. 747) należy **reklamacje przeciw wymiarowi podatku od lokali wnosić do Magistratu, a dopiero skargi przeciw orzeczeniom Magistratu, zapadłym w sprawie reklamacji należy wnosić do Województwa;**
- 3) legalność nakazu płatniczego nie może być kwestionowana, a ile płatnik został powiadomiony o wymiarze podatku w tej formie, iż nie może mieć wątpliwości, jaka władza i na jakiej podstawie żąda od niego należności podatkowej; brak przebieg podpisów na nakazach podatku od lokali, rozesłanych przez Wydział Podatkowy za rok 1924 nie może być uważany zarówno z punktu materialnego jak i formalnego za dostateczny powód do uznania ich nieważności lub wadliwości.

Z tego orzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, 1) iż powołanie się prasy na przepis artykułu 40 ustawy z d. 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, było prawnie zupełnie nieuzasadnione, albowiem wymiar i pobór komunalnego podatku od lokali odbywa się nie na zasadzie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., lecz na podstawie przepisów ustawy z d. 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów komunalnych i ustawy z d. 14/27 maja 1893 roku, których istnienie i dotychczasową moc obowiązującą dziwnym sposobem w wspomnianych artykułach prasy przeoczono...; 2) że zgodnie z przepisami prawa obowiązującego podatek od lokali należy się samorządowi naszemu **za cały rok** w każdym okresie budżetowym; 3) że samorząd **musi** pobierać ten podatek w stosunku rocznym, a nie ma wcale prawa swobodnej decyzji o jego poborze lub zaniechaniu; 4) że nakazy płatnicze rozesłane przez Wydział Podatkowy są wystawione należycie i podpisów nie potrzebują, a tym samym nie są dokumentami, wystawionymi „przez władzę anonimową“; 5) że pomieszczone w tych nakazach płatniczych pouczenie o środkach prawnych (reklamacje i skargi) jest zgodne z obowiązującym prawem — czyli, że — jak Wydział Podatkowy informował opinię publiczną w artykułach ławnika Wydziału Podatkowego, p. Ignacego Kulamowicza i dyrektora tego Wydziału, p. Dr. Edmunda Neissberga — Magistrat nie dopuścił się w sprawie podatku od lokali **żadnej „nielegalności“**, że owszem **działał zgodnie z obowiązującym prawem i w jego imieniu.**

Łódź, dnia 30 stycznia 1925 r.

Przewodniczący Wydziału: J. Kulamowicz. Prezydent: M. Cynarski.

# Konkurs.

Magistrat m. Łodzi rozpisuje konkurs na urządzenie instalacji światła elektrycznego w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej № 88 z własnym materiałem przedsięwzięcia i jego robocizną.

Plany gmachu, w którym ma być zaprowadzona instalacja elektryczna, można obejrzeć w Magistracie, Plac Wolności 14, III piętro, pokój № 10; również tamże pragnący złożyć ofertę mogą otrzymać specjalne formularze, według których oferta powinna być wypełniona.

Termin składania ofert w kopertach z napisem: „Oferta na urządzenie instalacji elektrycznej“ wraz z kaucją zł. 750.— (złoty siedemset pięćdziesiąt) w gotówce lub w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, upływa z dnem 16 go lutego 1925 roku.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

Magistrat m. Łodzi.

Łódź, dnia 10 lutego 1925 roku. 215—1

## Inżynier lub technik budowlany

z niewielkim kapitałem lub bez, lecz z gwarancją, — ustosunkowany na rynku łódzkim, — poszukiwany do biura budowlanego w charakterze kierownika ewentualnie współnika. Oferty składać do „Głosu Polskiego“ pod „Warszawa—Oddział“.

## Salon mód A. Ciesielskiej

poleca duży wybór kapeluszy najnowszych modeli. Ceny przystępne. **Piotrkowska 109. I piętro, front, tel. 23-68.** 1229—1

# KONKURS.

Magistrat miasta Pabjanic podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że termin składania ofert na budowę domu mieszkalnego dla nauczycielstwa w Pabjanicach, przy zbiegu ulic Łaskiej i Poniatowskiego (vide „Głos Polski“ z 1, 5 i 4 b. m.) upływa z dniem 19 b. m. o godz. 12 w poł.

W oznaczonym powyżej terminie oferenci winni się zgłosić osobiście w Magistracie wraz z ofertami, które otwarte zostaną w ich obecności.

263—2 Prezydent miasta J. Jankowski.

**KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka“ w Krakowie ul. Zielona 9**

przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminarjów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Dr. med.

## A. Banasz

UROLOG (choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych) Przyjmuje od godz. 3 do 5-jej pp. i od godz. 7 i pół do 8 i pół.

Ul. Mouluszk 11 Tel. 39-89.

Dr. med.

## F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11 Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do wiecz.

## Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

## Nauka i wychow.

angielskiego lekcji i konwersacji udzielam. 6-8. Ul. Piotrkowska № 81 m. 17. 179-3-n

## A.A. Kupuję meble

dywany, futra garderobe, maszyny do szycia oraz samowary. Placę najlepiej, Łaźnik 6-go Sierpnia 28, mies. 13, parter 259—7-k

## pryczek, rolwagę, rączny wózek sprzedam.

Klinińskie go 32. 255—4-k

## fortepian do ćwiczeń na godziny oddaję.

Adres: A. Liss, Główna 14 (w sklepie). 07—3-k

## najlepsze maszyny do szycia sprzedaję na raty Rosen, ul. Piotrkowska № 89, 51-1-k

## przedam lustro duże salenowe.

Pabjanice, Zamkowa № 11. 22-5-k

## Wózek rączny sprzedam

Konstantynowska 55.

## Lokale, mieszkania

no wynajęcia 1 lub 2 pokoje, front I-e piętro w śródmieściu, osobne wejście telefon, z utrzymaniem lub bez. Oferty do adm. stracji „Głosu“ sub „F. M.“

no wynajęcia pięć knie umeblowane pokój z utrzymaniem Oferty „Głos“ „Centrum“.

mieszkanie 4-0 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami w dobrym punkcie do odstąpienia. Oferty do Adm. „Głosu“ „I. S.“ 251—2-m

pokój frontowy umeblowany, telefon, centrum ul. Piotrkowskiej odnajmę solidnemu panu. Oferty do „Głosu“ pod „Pokoje“ 250 1 m

poszukuję pokoju od gospodarza, zapłać gotówką. Oferty proszę składać do „Głosu“ pod „W. 3“ 52-1-m

## Interesy handlowe

duży sklep frontowy przy ul. Zielonej blisko ulicy Piotrkowskiej zaraz do odstąpienia. Oferty do „Głosu“ pod „F. S.“ 8 3-h

sklep spożywczy do sprzedania. Konstantynowska № 79. 1172—3-h

## Doniesienia rozm.

przybłąkał się pies rasy wilczej z kagańcem. Odebrać można za zwrot kosztów Dąbrowska 47 Cegielnia Wójcik. 252—3-d

przybłąkał się pies biały Wiadomość: Marianna Tomczak Nawrot № 14. 245—1-d

## Zagubione dokum.

cheńska Golda zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 246—5-z

## Pięknie

pisacze wyucza i poprawia najbrzydszy charakter pisma w 15 lekcjach listownie kaligraf T. Wolter, Warszawa, Krucza 5, m. 21. 260—2

## Dr. S. LEWKOWICZ

Choroby skórne i weneryczne Konstantynowska 12 od 9—2 i od 7—0 dla pań osobna poczekalnia. 2118-8

## Dr. med. Marcelli Dobrzyński

Warszawa, Królewska 6 I piętro. 4-85. Choroby weneryczne, akwary i włosów. Przyjm. od 9-2 i 5-3 pp. Panie od 5-8 pp. 04.

## Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44. Od 9 lutego do 23 lutego 1925 roku

Pierwszy raz w Łodzi Dla młodzieży dozwolone

## Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.

— Dla dzieci i młodzieży — **Ogniste znamię... Nelly**, wychowanka cowboya.

## NAD PROGRAM: Wychowanie fizyczne

film naukowy.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr. Początek o g. 5 i 4,50 pp

## Dla dorosłych:

Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,50 gr. Początek o g. 6 i 8,50 w.

## Związek Zaw. Pracow. Handl. i Biurowych m. Łodzi

(Al. Kościuszki Nr. 21)

W sobotę, dn. 14-go lutego 1925 r. o godz. 8.50 wiecz. **wyglosi odczyt**

## redaktor Jan Hempel

z Warszawy

na temat: **„Przedwiośnie“**

Stefana Zeromskiego

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 21)

**Wstępnie zł. 1.**

Przedsprzedaż biletów odbywa się w kancelarii Związku w godz. od 11—2 i od 5—8 wiecz. w dniu odczytu przy wejściu na salę. 241—2

## Brylantowy KOLCZYK

zgubiono. Za dobrą nagrodą odnieść: Przejazd 61, m. Grossa. 87

## Tkálnia mechaniczna

składająca się z 10 warsztatów korytowych, kompletnie uruchomiona, z motorem, maszynami pomocniczymi do wydzierżawienia ew. do sprzedania. Oferty sub „M. M. 36“ do adm. „Głosu Polskiego“. 33-1

## W dniu 9 b. m. wlecosorem zgubiono portfel

zawierający plentadze oraz dokumenty służbowe, a również 4 dolarówki których №№ unieważniono. Łaskawego znalazcę uprasza się o podanie nazwiskiem w dokumentach, zgłosić się na ul. Kątną 9, Pieniądże może satysfakcją. Za swrot dokumentów znalazca otrzyma nagrodę. 230—1

## Dr. Ludwik Falk powrócił.

Nawrot 7, tel. 28-07. Choroby skórne i weneryczne. 224—2

## NA PARYSKIE

prezerywaty poszukuje wypłacalnego przedstawiciela **Ima SZERB**, Paryż VIII, Rue Paxgier 19. 258-1

**Nasiona wszelkie** oraz narzędzia (ogrodnicze) polecają składy 186-6 **L. Jasińskiego** prowadzone od roku 1870 w Łęczycy, oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10 Cenniki na żądanie bezpłatnie.

**Papier biały** w większej ilości do sprzedania. Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski“ 261—2